

MATERIAŁY SZKARŁATNEGO KRĘGU

Seria (NASTĘPNA)

Shoud 6: "Narzędzia na rok 2011 i później" - przekaz ADAMUSA za pośrednictwem Geoffrey'a Hoppe dla Szkarłatnego Kręgu

08 styczeń 2011

www.crimsoncircle.com

Jestem Tym, Kim Jestem, profesorem Adamusem Saint-Germain, do usług. Proszę, oto świetny sposób na rozpoczęcie nowego roku - filiżanka porządnej herbaty. (Śmiech) O, tak. Wreszcie mogę się napić dobrej herbaty przy dźwiękach dobrej muzyki ("*Makyo*" w wykonaniu Yoham), a o to tu niełatwo. (Śmiech) Chociaż jestem trochę zaskoczony, że wycięli z niej słowo "gówno". (Śmiech) Bez gówna nie ma *makyo*.

Naprawdę bardzo piękna i kojąca muzyka...

Tak więc, drodzy przyjaciele, weźmy razem porządny, głęboki oddech. Mamy dzisiaj wiele do omówienia. Co za radość być tu dziś z wami.

Mimo że byłem tutaj cały czas, Cauldre nie mógł wcześniej wyczuć mojej obecności. Większość z was potrafiła poczuć, że tu jestem, ale Cauldre nie... Dawaj ten kapelusz, Patti. Wiedziałaś, że tak się to skończy. (Śmiech, Patti podaje mu swój duży biały kapelusz)

Wszystkich tych, którzy oglądają nas dziś po raz pierwszy informuję, że to nie jest typo-... (ktoś robi zdjęcie) ...dziękuję. To nie jest typowe spotkanie poświęcone sprawom duchowym - i Bogu dzięki - ponieważ takie typowe spotkania pełne są *makyo*, są pełne zniekształceń i przeinaczeń. A jeśli już nie podoba wam się to, co teraz mówię, to lepiej od razu się wyłączcie, bo to tylko wierzchołek góry lodowej tego, co mamy zamiar dziś powiedzieć.

Jeśli... (Adamus widzi swoją postać na ekranie i zatrzymuje się, by się popodziwiać, co wywołuje dużo śmiechu i oklaski) Nasza publiczność – mówię to dla tych, którzy nas dziś jedynie słuchają i nie mogą zobaczyć tego, co się tu dzieje - nasza publiczność bije mi brawo, bo wyglądam dziś nadzwyczaj pięknie. (Adamus chichocze) Tak więc, droga Shaumbro... (Śmiech, gdy Adamus odrzuca kapelusz do Patti)

SHAUMBRA (kobieta): Prawie trafiłeś.

ADAMUS: Przymierzę teraz ten (bierze czapkę od kogoś innego).

SUSAN: Wiedziałam, że tak będzie...

ADAMUS: Tak... Dave? (Śmiech, gdy Adamus pozuje dla Dave'a, aby ten mógł zrobić zdjęcie) Dziękuję.

SHAUMBRA: Bardzo francuska (czapka wygląda jak beret).

ADAMUS: Bardzo francuska. Tak, moi drodzy, jeśli spodziewacie się tradycyjnego spotkania dotyczącego kwestii duchowych, to źle trafiliście.

LINDA: Skończyłeś już z czapkami?

ADAMUS: Nie, nie, nie, nie. To będzie jeszcze długo trwało... I muszę wam też powiedzieć, że Linda zabrała mi dziś wszystkie pieniądze, wszystkie poza tym marszczonym banknotem pięciodolarowym. Więc lepiej od razu go komuś oddam. Został błogosławiony. I oczyszczony. Pochuchałem w niego wcześniej... I, proszę pana, trafia on dziś do ciebie. To dla ciebie. (Radość i aplauz publiczności, gdy podaje banknot młodemu chłopcu) A teraz, ponieważ nie mam już więcej pieniędzy, to wy będziecie mi je musieli dzisiaj dawać. Tak, tak. Otwierać portfele. Po prostu...

LINDA: Mam tu nagrody Adamusa.

ADAMUS: Oj, wszystko zepsułaś. (Adamus chichocze) Jak już mówiłem, to nie jest typowe spotkanie uduchowionych istot.

Shaumbro... zwracam się teraz nie tylko do obecnej tu grupy, ale także do wszystkich, którzy nas dziś słuchają lub oglądają - nie jesteście typowymi uduchowionymi istotami. A dlaczego? Bo zaliczyliście już taką masę różnego rodzaju retoryki, odbyliście tak wiele różnych praktyk, że zdajecie sobie już dobrze sprawę z tego, że choć do pewnego stopnia to wszystko jakoś działa, to tak naprawdę nie tędy droga. Nie da się jej odnaleźć w żadnym systemie wierzeń, w żadnej strukturze czy organizacji. Nie da się jej również znaleźć w żadnej książce. Dobrze już o tym wiecie. Dlatego tu jesteście. Jesteście tu, ponieważ wiecie, że wszystko sprowadza się do tego, co jest w nas samych. W nas samych. Znajdziecie to tylko tam.

Znaleźliście się tutaj, wśród społeczności podobnych wam boskich istot, aby łatwiej było wam tam dotrzeć, aby łatwiej było wam otworzyć się na swoją własną boskość. I od tego właśnie dzisiaj rozpoczniemy. Zaczniemy od *ahmyo*. Tak, od wejścia w *ahmyo*.

Ahmyo to całkowita akceptacja i zaufanie do siebie; to świadomość, że jesteś Bogiem, ale jednocześnie jest to świadomość wyzuta z wszelkich intelektualnych koncepcji, z wszelkich stereotypów, która płynie tylko i wyłącznie z odczuwania swojej boskości. Nie pretendujecie dopiero do miana Bogów. Nie studiujecie tego, jak zostać Bogiem. Wy już jesteście Bogami, i to od zawsze, choć być może wciąż ukrywacie ten fakt przed sobą samym.

Boskość już w was jest

Wszystko, co potrzebujecie, wszystko, co chcecie, wszystko, co wybieracie, każdy potencjał każdej chwili, już w was jest. I nie mówię tu o waszym ciele fizycznym, choć tam również to wszystko już jest. Mówię to o waszej świadomości. To wszystko już istnieje w waszej świadomości. Choć jednocześnie prawdą jest, że ogrom waszej świadomości został przez was swego czasu zepchnięty do kąta, i to celowo. Mieliście po temu konkretny powód.

To nie był błąd, Śmiejący Niedźwiedziu. Nie było w tym żadnego błędu. To było jedynie częścią procesu poznawania, wzrastania, rozwoju i ekspresji tego, jak to jest być człowiekiem, a także odczuwania tego, jak to jest być człowiekiem, który musi przechodzić przez bardzo trudne doświadczenia.

A ty już wiesz, Śmiejący Niedźwiedziu, że prędzej czy później wszystko się układa, nieprawdaż? Zdajesz już sobie z tego sprawę. Wciąż jeszcze stanowi to pewnego rodzaju wyzwanie, wciąż czasami jeszcze piętrzą się przed tobą trudności, ale czy ty zdajesz sobie sprawę z tego, co to było za błogosławieństwo, gdy zdobyłeś się wreszcie na uwolnienie się od związku, który owszem, był tobie bardzo bliski i bardzo ci drogi, ale który ci ciążył i nie pozwalał ci na dalszy rozwój? A także być może i tej osobie, z którą go tworzyłeś? A czy zdajesz sobie sprawę, Śmiejący Niedźwiedziu, jak wiele miłości w dalszym ciągu istnieje między wami? Miłości, która jest tak głęboka na poziomie duchowym, że zdobyła się na to, by rozdzielić was na poziomie ludzkim, tak abyście mogli odkryć swoje Jam Jest, odkryć Boga, który od tak dawna pozostawał w was w ukryciu. *To niesamowite*. To jest właśnie miłość, kiedy dwoje ludzi, którzy są razem od bardzo wielu wcieleń, którzy składali sobie niejedną przysięgę i którzy są sobie bardzo oddani, potrafią kochać się tak bardzo, żeby pozwolić odejść tej drugiej osobie. Uwolnić ją. Och, ja wiem, że to jest bolesne... Wiem.

Trudno jest pozwolić odejść temu wszystkiemu, co stanowiło tak ważną część naszych doświadczeń, naszego życia, naszej historii... Ale gdy kochasz miłością prawdziwą, to potrafisz pozwolić temu odejść. Potrafisz to uwolnić. Czy... No dobrze, zróbmy tak. Potraficie sobie wyobrazić, jak wielką miłością obdarza was wasz własny duch, jeżeli wam na to pozwala? Nie ma to nic wspólnego z żadną karą. Nie ma w tym wszystkim żadnych błędów. Chciałbym, aby to przesłanie dotarło do wszystkich was tutaj dzisiaj obecnych i do tych, którzy nas dziś oglądają bądź słuchają - nie popełniliście w tym żadnych błędów. Nikt z was ich nie popełnił. Nikt.

To, co naprawdę ma miejsce, to fakt, że uczycie się rozumieć istotę synergii pomiędzy waszym ludzkim aspektem a waszą duszą, między waszym duchem a człowieczeństwem; uczycie się zrozumieć zachodzące między nimi relacje, jak łączą się ze sobą, jak wspólnie płyną, jak to wszystko działa. Och, pod tym względem to będzie naprawdę niesamowity rok. Niesamowity.

Moment Ahmyo

Ale teraz pobądźmy przez chwilę w *ahmyo*. Wiem, że ostatnio wszyscy byliście bardzo zajęci, stawaliście czoła wielu wyzwaniom, momentami wątpiliście w siebie, zastanawialiście się, o co w tym wszystkim chodzi, lub po prostu byliście zajęci swoimi codziennymi sprawami, ale teraz macie wreszcie wolną chwilę i możecie oddać się *ahmyo*.

Pozostawanie w *ahmyo* jest niczym innym, jak ufaniem miłości, którą macie w sobie. Niczym innym, jak ucieleśnieniem łaski, jak uwolnieniem się od wszelkich wątpliwości. Niczym innym, jak kochaniem samego siebie. W chwili, gdy wchodzicie w *ahmyo*, zdajecie sobie sprawę, że wszystko co wam potrzebne, już tu jest, że wystarczy to jedynie do siebie przywołać. Każda część waszego DNA... och, taka ogromna część waszego DNA pozostawała przez tak długi czas ukryta, nieuchwytna, czekając na właściwy moment, czekając, aż się na nią otworzycie, przez co zresztą tak wielu z was właśnie teraz przechodzi, ponieważ właśnie teraz zmienia się wasze DNA, zmienia się wasza fizjologia, zmieniają się wasze pola magnetyczne.

Zamiast z tym walczyć, spróbujcie się temu poddać. Zamiast zastanawiać się, co jest z wami nie tak, postarajcie się zrozumieć, że wszystko co się z wami dzieje, jest doskonałe.

Weźmy głęboki oddech i pozostańmy przez chwilę w *ahmyo*...

(pauza)

Czy potraficie sobie wyobrazić... No tak, potraficie, wiem, że potraficie, potraficie sobie wyobrazić ten stan, w którym zdajecie sobie doskonale sprawę z tego, że w waszym życiu nie było ani jednego złego kroku, że nie zrobiliście nigdy niczego złego, że nie popełniliście ani jednego błędu i że nic nigdy nie szwankowało w waszym ciele? Wszystko, czego wam przez cały ten czas brakowało, to jedynie świadomość całkowitej doskonałości wszystkiego, absolutnie wszystkiego.

Gdy człowiek i Duch zespalają się ze sobą, tak jak ma to miejsce teraz, zaczynacie wreszcie ufać samym sobie, zaczynacie ufać tej części was, którą określacie mianem Ducha czy też Boga w sobie, a która do tej pory pozostawała dla was nieuchwytna. A gdy już wasze ludzkie i duchowe ja połączą się ze sobą, zdacie sobie wreszcie sprawę, że nie ma potrzeby przed czymkolwiek się bronić, przed czymkolwiek ukrywać, czemukolwiek się opierać. Nie ma potrzeby obawiać się zarazków. Nie ma potrzeby obawiać się tego, co wydaje wam się być złymi myślami. Nie ma potrzeby obawiać się myśli samobójczych. Nie ma potrzeby obawiać się, że... No już na pewno nie o to, że pójdziecie do piekła. To doświadczenie macie już za sobą. (Śmiech) I nie było tam wcale tak źle, hm?

Nie ma potrzeby martwić się o świat wokół nas. Wielu z was sen z powiek spędza niepokój o los świata. Nic mu nie będzie. Pod koniec istnienia Atlantydy niemalże wysadziliście cały świat w powietrze. No i popatrzcie, wciąż istnieje! Magia. Niesamowite. (Śmiech) Bo tak naprawdę bez względu na to, co się stanie, ten aspekt Ducha, który mieszka we wszystkim, co istnieje, który mieszka w was, zawsze się odradza, zawsze się rozwija, zawsze odzyskuje równowagę.

Wszystkie wasze obawy są konsekwencją tego, że ludzki aspekt waszego ja gdzieś po drodze stracił wiarę w to, że prędzej czy później wszystko w naturalny sposób powraca do równowagi. Jest to wynikiem znacznego prania mózgu, hipnozy i całej reszty tych rzeczy, które miały swego czasu miejsce i przez co oduczylście się zaufania.

Nie powiem, to było nawet ciekawe doświadczenie: Jak to jest, gdy się nie ma do siebie zaufania? Jak to jest obudzić się co rano będąc przepelnionym strachem? Jak to jest kłaść się nocą do łóżka bojąc się zamknąć oczy, bo sen jest czasem bardziej przerażający niż pozostawanie na jawie? Wielu z was kładzie się spać, albo jeszcze do niedawna tak robiło, całkowicie się wyłączając, zupełnie nie chcąc pamiętać tego, co się później wydarzyło we śnie, podczas gdy w rzeczywistości wasze sny mają ogromny potencjał dla waszej kreatywności, zrozumienia i mądrości. To pranie mózgu, które przeszliście, spowodowało, że utraciliście do siebie zaufanie i wypełniliście swe życie strachem przed tym, co może się wydarzyć w nocy. Zostaliście tak zaprogramowani, aby lękać się prawdziwej istoty siebie. Ale teraz już z tym koniec. Teraz już z tym koniec, a przynajmniej w tej grupie.

Wejdźmy w *ahmyo*. Weźmy głęboki oddech. Ufajcie sobie. Każdy z was jest Bogiem, i to w dodatku niesamowitym.

(pauza)

Życie w życie

Wykorzystajmy tę chwilę do tego, aby tchnąć trochę życia w życie. Pora już przestać się przed tym bronić. Pora przestać zastanawiać się nad tym, jak może być i wreszcie tchnąć życie w swoje własne życie, zacząć się nim wreszcie cieszyć. Przecież ono ma nam tak wiele do zaoferowania. Tak wiele do zaoferowania.

(Adamus myszkuje w jedzeniu na zapleczu) Wy tu sobie oddychajcie, a ja... mmm, mmmm, mmmm... Wy tu sobie Sha-dharujcie, a ja sobie coś zjem. Sha-Dhar, Shad-Har. (Śmiech, kiedy Adamus mówi

to z pełnymi ustami) Głodny jestem. Ostatnio bardzo ciężko pracuję, to jestem głodny... Hm, bardzo dużo tu dziś wokół różnych energii, jeśli jeszcze tego sami nie zauważyliście...

Weźmy teraz głęboki oddech. Tchnijcie życie w swoje życie. Tchnijcie życie w swoje możliwości, w swoje potencjały. Potencjały są wszędzie wokół was. One są jak bańki mydlane. (Rozgląda się) Co się stało z moją maszyną do puszczenia baniek?

LINDA: Suzy ją schowała.

ADAMUS: Aha, no to trudno, ale... Tak, mieliśmy mieć tu maszynę do puszczenia baniek, żeby wam zilustrować na czym polegają wasze możliwości. Bo one są jak mydlane bańki, jak bańki na Nowy Rok.

Więc tchnijcie teraz życie w swoje potencjały. W te miliardy możliwości, jakie macie do dyspozycji w swoim życiu, w te miliardy potencjałów, które tylko czekają na to, abyście je urzeczywistnili, wszystkie te scenariusze stworzone przez was samych i dla siebie samych. One tylko czekają. Zawsze tu były, tyle tylko, że nie zawsze zdawaliście sobie z tego sprawę. Byliście świadomi jedynie bardzo ograniczonego zakresu możliwości. A tymczasem jest on bardzo szeroki. Porozmawiamy o tym za chwilę.

Teraz weźcie po prostu głęboki oddech. Tchnijcie życie w swoje życie.

Widzicie, większość ludzi nie zdecydowałaby się na to ani też nie potrafiłaby tego zrobić. Naprawdę. Spróbujcie do tego namówić niektórych swoich znajomych - jak wy to mówicie? - mugoli. (Śmiech, gdy Adamus nawiązuje w ten sposób do niemagicznych postaci z książek o Harrym Potterze.) Powiedzcie im, żeby tchnęli życie w swoje życie. Po pierwsze, od razu podejść do tego od strony intelektualnej, mentalnej. Będą próbować wciągnąć was w logiczną dyskusję. A wy na to: "Nie, nie, nie. Ty masz tylko tchnąć życie w swoje życie." A oni od razu zaczną podejrzewać, że coś im chcecie sprzedać. No, powietrze.

Większość ludzi nie jest w stanie tego zrobić, ponieważ nie ufają swojemu życiu wystarczająco głęboko. Nie są pewni, czy byliby w stanie poradzić sobie z tym, gdyby ich życie nabrało znacznie większego wymiaru, gdyby mieli wypłynąć na pełne wody. A dlaczego? Bo oni ledwo dają sobie radę z tym, co mają już teraz. Wiecie, jak to jest. Znacie to wszystko z własnego doświadczenia. Więc nie są w stanie tchnąć życia w swoje życie. Ale wy tak. Potraficie zdobyć się na to, by tchnąć życie w życie i swoje potencjały, swoje możliwości.

Czy zdajecie sobie sprawę, jak wszystko we wszechświecie jest idealne? Dobrze, że wreszcie tu jesteś, a nie ciągle tylko tam. (Adamus mówi do Sandry, która zazwyczaj siedzi w kuchni) Już chciałem tam dzisiaj pójść i cię tu wreszcie wyciągnąć. Dostyc już tego ukrywania. Umówiliśmy się. Taką mamy umowę. To znaczy ja się z tobą umówiłem, a ty masz to zrobić. (Śmiech) Od tego roku koniec z chowaniem się.

Moglibyśmy chociaż rozpalić w tym kominku, skoro już tu jest? Nie będzie baniek, to niech przynajmniej będzie ogień w kominku. Drewno jest. Tylko rozpalić. (Ktoś wstaje by rozpalić ogień)

Tak więc większość ludzi nie potrafi tchnąć życia w swoje życie. Nie chcą, boją się i szczerze mówiąc, gdyby nawet się na to poważyli, wywołałoby to tak ogromną falę zmian w ich życiu, że nie daliby sobie z tym rady i zaczęliby jeden za drugim zmykać z tej planety. Ale wy, moja droga Shaumbro, możecie tchnąć życie w swoje życie. To się nazywa Sha-Dhar. (Adamus bierze wdech i wydech) Hmm, w tym sosie był czosnek. Nic nie szkodzi. (Śmiech, kiedy zaczyna chuchać na ludzi) Znam kogoś, kto to uwielbia. (Dużo śmiechu, gdy Adamus chucha na Garreta, który wstaje i zaczyna

chuchać z powrotem na Adamusa i trochę się ze sobą szamocą) Myślałem przez chwilę, że zechce mnie pocałować! To dopiero byłoby coś wartego zaliczenia w poczet moich życiowych doświadczeń!

Energie z innej grupy

Tak więc, droga Shaumbro, nie bez powodu Cauldre nie był w stanie wyczuć wcześniej mojej obecności. (Adamus poszedł na tył sali, gdzie osoba obsługująca transmisję próbuje go od siebie odgonić) No co, nie chcesz, żebym na ciebie pochuchał, Jean? No naprawdę, to żaden kłopot. Jeśli tylko chcesz to zaraz cię obchucham. Tylko poproś ładnie! (Śmiech, gdy Adamus naprzykrza się Jean)

Cauldre nie wyczuł mojej obecności. A dlaczego? Ponieważ jest tu dzisiaj kilka innych źródeł energii. Myślę, że pod pewnym względem możecie być nawet z tego dumni, że pojawiły się tu dziś energie, których normalnie podczas naszych spotkań nie uświadczysz. Od dość dawna byliśmy tu zupełnie odizolowani. Robiliśmy to, co do nas należało po cichu, w spokoju, niemalże bez żadnej ingerencji z zewnątrz. Ale trudno na dłuższą metę tak się ukrywać. Przyciągnęliśmy dziś – to znaczy wy przyciągnęliście - niemałą uwagę z zewnątrz.

Jest taka grupa ludzi, którzy uważają siebie za uduchowionych i - wiercie lub nie - są rzeczywiście bardzo uduchowieni, tyle że w sposób bardzo arogancki, bardzo zarozumiały i nietolerancyjny. Pamiętajcie pewnie jeszcze, jak to jest. I ta grupa przyznała sobie prawo osądzania tego, jakie grupy są dobre, a jakie grupy są złe. To nie jest ta grupa, do której, jak wam opowiadałem ostatnio, zostałem swego czasu zaproszony. To inna grupa.

Mała podpowiedź dla was: bardzo często używają słowa matrix. Nie w swojej nazwie, ale w tym co robią. Tak więc postanowili przyznać sobie prawo osądzania innych i zdecydowali, że trzeba uznać was za złych ludzi. (Aplauz publiczności i oklaski) Tak. Weźcie z tym oddech.

Tak więc od jakiegoś już czasu ich spotkania dotyczą właśnie was, medytują w waszej intencji, jak to tłumaczą, ponieważ czują, że generujecie dużo ciemnej energii i powodujecie zaburzenia równowagi. No cóż, mają rację. (Śmiech) Ta ciemna energia, którą jakoby emanujecie, to tak naprawdę efekt waszego uwalniania się od tego wszystkiego, co wam już nie służy w waszym życiu. Od tego wszystkiego, czego w sobie nie lubicie, czego nie akceptujecie, czego się obawialiście - od tego się właśnie teraz uwalniacie. A osobie z zewnątrz może się przez to wydawać, że wydzielacie dużo czarnej energii, że emanujecie ciemnością. Ale ja to wiem i wy to wiecie, że wszystko to, co uwalniacie, wraca do swojego pierwotnego stanu pełnej energetycznej czystości.

Oni ponadto uważają, że jesteście jakiegoś rodzaju kultem, że posłusznie podążacie za jakimś przesłaniem, które zostało wam narzucone z zewnątrz. Powiedziałbym, że w rzeczywistości jest dokładnie na odwrót. Jeśli do czegokolwiek was usilnie zachęcamy, to jedynie do tego, abyście odkryli, poznali i doświadczyli swojej własnej boskości. Nie wpajamy wam żadnych reguł. Reguły nie istnieją. Tak samo jak nie istnieją żadne zasady. Tak naprawdę, to przez ten czas, odkąd się spotykamy, staliście się prawdziwymi łamaczami wszelkich zasad - i w tym właśnie ci ludzie widzą cały problem.

Ta grupa zupełnie nie jest w stanie zrozumieć, jak ktoś może być uduchowiony i nie posiadać żadnych zasad, nie przestrzegać żadnych reguł. Bo oczywiście oni sami nie są w stanie funkcjonować bez nawracania innych na ich własne zasady i reguły, więc nie są w stanie zrozumieć, jak jakakolwiek grupa mogłaby bez nich istnieć. Jak można nie przestrzegać żadnej dyscypliny w swoim życiu? Koniecznie należy przestrzegać dyscypliny. Koniecznie trzeba medytować ileś tam

minut dziennie, palić świece, przestrzegać rytuałów i takie tam inne. A wy oczywiście niczego takiego nie robicie. No zgroza po prostu. Dlatego postanowili przypuścić dziś na was energetyczny atak - celowy, świadomy, zaplanowany energetyczny atak.

Co więcej, to co robią powoduje przyciąganie innych energii z innych wymiarów, niekoniecznie związanych bezpośrednio z ich grupą, ale energie, które przyciąga dramatyzowanie, które cieszą się, że mogą sobie použíwać trochę w starej dobrej wojnie parapsychicznej.

Kilkoro z was poczuło to już wcześniej, między innymi ty, moja droga. (zwraca się do Lindy)

LINDA: No wiem.

ADAMUS: Kilkoro z was doświadczyło już tego wczoraj albo podczas podróży tutaj, ale co ciekawe, gdy się już tutaj gromadzimy, to wcale nie tworzymy żadnej ochronnej tarczy, choć oni bardzo by tego chcieli. Nie tworzymy wokół siebie bariery z białego światła, ponieważ nie ma takiej potrzeby. W rzeczywistości, moja droga Shaumbro, a także wszyscy wy, którzy jesteście tu po raz pierwszy, dobrze wiecie, że wystarczy po prostu oddychać i pozostawać we współczuciu i zrozumieniu. Ataki parapsychiczne nie są już dla was powodem do wszczynania walki ani czymś, przed czym trzeba by się ukrywać. Wystarczy je w siebie wchłonać wraz z oddechem, bo to tylko energia.

Oczywiście ich energia jest nakierowana na to, aby stanowić atak na was, ale wy wcale nie musicie tego w ten sposób odczuć. To tylko energia, więc wystarczy ją wchłonać wraz z oddechem. (Adamus bierze głęboki oddech) Gdy to robicie, to wówczas - jak przystało na alchemików - przeobrażacie tę energię. Nie musicie nawet specjalnie niczego robić. Wystarczy, że na to pozwolicie. Niech to sobie odleci w krąg waszych potencjałów, z powrotem do reszty świata, czy gdziekolwiek indziej. Ciekawe, że dzieje się to właśnie dzisiaj...

Jesteśmy tu, oddychamy. Wszystkie energie są nam pomocne. To bardzo istotna rzecz, zarówno w tym roku, jak i w przyszłości. A właściwie, to już na całe życie, a nawet na całą wieczność. Owszem, przyciągacie różne, czasem nieciekawe energie, ale to, co potraficie już z nimi robić... Dziękuję za ogień. To, co potraficie już z nimi robić... Dlaczego tak mi zależało na tym, aby rozpaść ogień? (Shaumbra mówi: "bo ogień pomaga przeobrazić energie") Ach, uwielbiam was! Kto to pierwszy powiedział?

Patti: Ja.

ADAMUS: Mamy nagrody? (Śmiech) A tak, prawda, to wy mieliście mi dziś płacić. Musisz dać mi jakieś pieniądze.

LINDA: Są, są, są!

ADAMUS: Żartuję.

LINDA: Są nagrody. Są nagrody.

ADAMUS: No to proszę bardzo.

LINDA: Dostajesz nagrodę Adamusa.

ADAMUS: Proszę, nagroda Adamusa. Tak jest.

PATTI: Susan powiedziała to w tym samym czasie, co ja.

SUSAN: Nie szkodzi, ja już mam jedną.

ADAMUS: Masz tylko jedną?

SUSAN: Mam tylko jedną, a jeszcze jedną potrzebuję do domu.

ADAMUS: Proszę bardzo, moja droga. Tak, tak, przemiana energii jest bardzo ważna.

Tak więc, droga Shaumbro, weźcie głęboki oddech i pamiętajcie to, co tu powiedzieliśmy. Tak naprawdę przyciągacie wszystkie te energie do siebie, ponieważ zaczynacie się niesamowicie wyróżniać. Znacząco odróżniacie się pod tym względem od większości duchowych społeczności.

EDITH: No nie mów...

ADAMUS: No nie mów! Słyszeliście ją? No tak, najwyraźniej gadam tu same oczywistości! (Śmiech) Jestem Adamus - mistrz rzeczy oczywistych.

To ważne, bo do tej pory pozostawaliście w ukryciu, staraliście się za bardzo nie afiszować w ciągu tych ostatnich dziesięciu lat. Pora już z tym skończyć. Musicie być przygotowani na to, że coraz bardziej będziecie stawać się dla świata widoczni. Zaczniecie przyciągać jego uwagę. Co oznacza, że będziecie też coraz częstszym obiektem ataków. Ale nie ma potrzeby przed niczym się bronić. Nie ma potrzeby z niczym walczyć. To tylko energia. Wystarczy wziąć głęboki oddech.

Pojawiać się będą głosy twierdzące, że Szkarłatny Krąg, Shaumbra, błędzą, że to co robią, jest złe. Będą was oskarżać o całą masę różnych rzeczy, ponaciskają wam przy tym kilka guziczków, zarówno każdemu z was z osobną, jak i ogólnie całej waszej grupie. Dotknie to was niekiedy do żywego i uwidoczni wam, co jeszcze w was tkwi, co wymaga waszej uwagi.

Najważniejsze kwestie

A co to są za kwestie? Jakie są te najważniejsze kwestie? Co ktoś może wam jako grupie lub też każdemu z was z osobną zarzucić? Tak?

SHAUMBRA (kobieta): Że chodzi nam o pieniądze.

ADAMUS: O pieniądze, dokładnie. Tak, warto być na to przygotowanym (zwraca się do Lindy). Pieniądze. Oskarżają was o to, że robicie to dla pieniędzy. I co na to odpowiecie? *A pewnie, że tak!* (Śmiech i oklaski) A co w tym złego? Oczywiście, o ile nie będziecie przy tym nikogo oszukiwać ani przesadzać, nigdy byśmy zresztą na to nie pozwolili, a poza tym to nawet nie ma takiej możliwości, bo nie zdecydowalibyście się na coś takiego. Ale wasze parcie na pieniądze to na pewno jedna z podstawowych kwestii, która się będzie pojawiać.

Ale pamiętajcie, że tu nic nie dzieje się bez powodu, bo kwestia pieniędzy jest jeszcze dla wielu osób z Shaumbry dużym problemem. Z tego co pamiętam, to Linda mówiła coś o seminarium dotyczącym obfitości, które mam wkrótce poprowadzić?

LINDA: Tak! Czekamy z zapartym tchem.

ADAMUS: Och! (Adamus znowu chucha w Lindę czosnkiem) Nic dziwnego. (Śmiech) To tak jak ja. Czosnek i herbata! Lepiej nie siadajcie dziś podczas kolacji obok Cauldre'a, dobrze wam radzę... Tak więc pieniądze stanowią pewien problem. Co jeszcze jest problemem?

MARY: Kontrola.

ADAMUS: Dobrze! Gdzie to słyszałem? Kto to powiedział? Mary? Proszę. Kontrola, absolutnie.

LINDA: Ale co 'Proszę'?

ADAMUS: Nagroda Adamusa.

LINDA: Acha, w porządku.

ADAMUS: Najpierw ją pobłogosławię.

LINDA: No to masz. Pobłogosław cały worek. Proszę bardzo.

ADAMUS: Jest już pobłogosławiony przez Mary dla Mary.

No więc tak, władza i kontrola. Wszyscy jak tu jesteście zostaliście oskarżeni o to w przeszłości. Wszyscy przewodziliście kiedyś jakimś grupom i do pewnego stopnia wszyscy... No cóż, posiadanie władzy i kontroli potrafi być bardzo kuszące. To jak zimny drink z odrobiną wódki w gorący letni dzień. Trudno mu się oprzeć. Jest to też po części związane z energią seksualną, bo ci, którzy mają władzę, zawsze chcą jej więcej. Tego się nigdy nie ma dosyć. Co lata temu mówił o władzy Tobiasz?

KATHLEEN I INNI: Że to iluzja.

ADAMUS: Że to iluzja. Dziękuję.

LINDA: Dostaje za to nagrodę?

ADAMUS: Chyba zacznę je rozrzuczać... Tak, pewnie, że tak. Uważam, że Kathleen powinna dostać nagrodę, tak.

KATHLEEN: Dziękuję.

ADAMUS: Tak więc to iluzja. Nie ma czegoś takiego jak władza. To złudzenie stworzone w anielskich światach dawno, dawno temu, sprowadzone potem na Ziemię jako jeden z największych filarów, na których opiera się konstrukcja życia na tej planecie, ale władza tak naprawdę nie jest wam do niczego potrzebna. Władza opiera się na przemocy, a w Nowej Energii, jak sami się przekonujecie, nie ma potrzeby robienia niczego na siłę. Można podłączyć się pod naturalny przepływ energii, którą można z łatwością wykorzystać do realizacji swoich celów i nie trzeba nic robić na siłę. Nie ma żadnej negatywnej ani pozytywnej strony czegokolwiek. To wszystko to tylko stare iluzje... O czym to ja mówiłem?

EDITH: O głównych problemach, o najważniejszych kwestiach, które nas teraz męczą.

ADAMUS: Otóż to. Dziękuję. Dziękuję. Piękna purpura. (O bluzce Edith) Więc jakie inne kwestie się jeszcze mogą pojawić? Co wam jeszcze może ponaciskać guziczki?

LARRY: Osądzanie.

ADAMUS: Osądzanie, tak. Ludzie będą was osądzać. Absolutnie. Absolutnie. Dlaczego to jest kwestia kluczowa? Dlaczego to was boli? To proste.

LARRY: Bo sami też się osądzamy.

ADAMUS: Bo sami też się osądzacie. Larry dostaje nagrodę Adamusa. Tak, ty wiesz o czym mówisz, Larry! (Adamus chichocze) Tak. Patrzcie, jaki profesor! Absolutnie! Ale to nie jest błąd. Robicie to w określonym celu... Robicie to w określonym celu. Tak. Oczywiście istnieje na to inny sposób, ale to nie zmienia faktu, że robicie to nie bez powodu.

To wasze wieczne osądzanie siebie, ta wasza ciągła samokrytyka. Kiedyś dawno temu postanowiliście doświadczyć tego, jak to jest być Bogiem wcielonym, ale gdzieś po drodze coś wam się pomyliło i zaczęliście wierzyć, że aby to osiągnąć wprawdzie musicie doprowadzić do doskonałości swoje człowieczeństwo, swą ludzką postać. A tymczasem coś takiego jak człowiek doskonały nie istnieje. Postawiliście przed sobą cel, którego nigdy, ale to nigdy, absolutnie nigdy nie da się osiągnąć. A dlaczego? Ponieważ w chwili, gdy się do takiej wymyślonej doskonałości zbliżacie, natychmiast ustalacie kilka nowych kryteriów, do których znów zaczynacie od początku dążyć. Nigdy nie będziecie idealnie, doskonale inteligentni. I Bogu dzięki. Do niczego nie jest wam to potrzebne. Znacznie lepiej być mądrym. Lepiej podążać za swoją intuicją. Podobnie jest z ciałem. Nie da się mieć idealnego ciała dłużej niż trzy, góra pięć lat. Potem jest już tylko gorzej. (Śmiech) To znaczy według kryteriów wymyślonych przez społeczeństwo. Nigdy nie będziecie mieli doskonałej pracy ani idealnego partnera, a już na pewno idealnej rodziny, co sami już dobrze wiecie. Ludzie wiecznie się z tym szamoczą, wiecznie się ścigają, a przecież to tylko taka gra. To tylko teatr, w którym grają. Nigdy nie będą usatysfakcjonowani.

No więc co jeszcze może się pojawić? Co "oni" mogą wam starać się wmówić?

EDITH: Twoje ulubione *makyo* - że powinniśmy mieć w życiu jakiś cel.

ADAMUS: No więc co jeszcze może się pojawić? Co jeszcze mogą wam się starać wmówić? Co może wam jeszcze ponaciskać guziczki?

KERRI: Żebyśmy im pokazali na swoim przykładzie jak to się robi.

ADAMUS: Blisko. Bardzo blisko.

SHAUMBRA (mężczyzna): Że to ja jestem Bogiem.

ADAMUS: Że...

JEAN: Że postradaliśmy zmysły.

ADAMUS: Dziękuję. Jean dostaje nagrodę. Że postradaliście zmysły! Tak, to wszystko jest ze sobą ściśle powiązane, ale gdy będą was przekonywać, że postradaliście zmysły, to prawdopodobnie dotknie was bardziej niż cokolwiek innego. Zarzucą wam, że macie jakieś urojenia, że oszaleliście, że daliście się wpuścić w jeszcze jeden kanał, wgrać sobie jeszcze jeden program, że uwierzyliście w jeszcze jedną bzdurę. Ale najbardziej zaboli was wtedy, gdy wam powiedzą, że postradaliście zmysły. A dlaczego to was tak dotknie?

SHAUMBRA (kobieta): Bo to prawda.

ADAMUS: Bo to prawda! (Dużo śmiechu) Wiedziałem, że energie tej grupy w końcu do was przenikną, ale nie myślałem, że tak prędko!

Ponad umysł

Tak, to naprawdę dotyka was do żywego, ponieważ czasami sami się zastanawiacie, czy tak przypadkiem nie jest. Bo faktycznie to staje się powoli prawdą, choć ja ująłbym to trochę inaczej. Nie tyle tracicie zmysły, co wychodzicie poza umysł, a to bardzo dobrze. Wychodzicie ponad umysł, ponieważ zdajecie sobie sprawę, że choć umysł to coś pięknego, to jednak jest niczym więcej jak twardym dyskiem, na który powgrywano konkretne programy. Jest przez to bardzo ograniczony, nie potrafi wznieść się ponad to, co zostało w nim zapisane, a przecież każdy z was czuje już, że istnieje coś więcej ponad to, co potrafi sobie wyobrazić wasz umysł. Wasze serce wam to mówi.

W życiu nie chodzi o to, aby być inteligentnym, ale o to, by żyć pełnią swojego Jam Jest. Intuicja jest o skok kwantowy przed umysłem. Ta świadomość, która wówczas się pojawia, ta możliwość czysto energetycznego wykorzystania wiedzy zawartej w Kronikach Akaszy, które przecież są tylko małą częścią tego wszystkiego, co staje się wówczas dla was dostępne. Ta możliwość podłączenia się pod masową świadomość i przyszłe możliwości, te czekające na was potencjały, to wszystko nie jest możliwe do osiągnięcia przy pomocy umysłu. To może pochodzić jedynie z ciała świadomościowego, czyli w wyniku integracji waszego ciała fizycznego, umysłu, ducha i *gnostu*.

Tak więc gdy ktoś wam mówi, że postradaliście zmysły, to trafia to na podatny grunt, ponieważ to właśnie w waszym umyśle zaczynają się rodzić te wszystkie wątpliwości i zaczynacie się w końcu zastanawiać, czy być może jednak nie nazbyt pochopnie zrezygnowaliście z brania tych prochów. (Śmiech)

Zaczynają przychodzić wam ostatnio do głowy myśli dziwniejsze niż kiedykolwiek, prawda? (Shaumbra mówi: "Tak"). Ale jednocześnie bardzo krytycznie podchodzicie do tych myśli. Tak, to może trochę potrwać. (Wskazując na Garreta) Ale spójrzcie teraz na niego! Co za wspaniały przykład!

Przychodzą wam do głowy myśli bardziej szalone niż kiedykolwiek przedtem, a wy wciąż jeszcze z nimi walczyacie, wciąż jeszcze próbujecie je poprawiać, zastanawiacie się, skąd się one biorą albo że może jednak coś jest z wami nie tak. Bzdura. Po prostu się otwieracie na postrzeganie pozazmysłowe, wznosicie się ponad umysł.

Całkowicie zmienia się całe wasze myślenie, wszystko, na czym się do tej pory opierało, a jeśli próbujecie się tym zmianom opierać, jeśli nie chcecie się im poddać, wówczas energie będące częścią tego procesu rozsadzają ograniczające je stare procesy myślowe. Wcale nie jest powiedziane, że musicie przechodzić przez to w ten sposób, choć trzeba przyznać, że to niezła jazda. Ale możecie to też zrobić w inny sposób. Wystarczy tylko zrozumieć, że wasz stary umysł się przeobraża, rozszerza się, wychodzi ponad dotychczasowe ramy, dlatego też wasze myśli okazują się teraz znacznie bardziej szalone niż zwykle, jeszcze trudniejsze do określenia, jeszcze trudniejsze do uchwycenia i zrozumienia. Tak, to chyba najlepiej obrazuje to, co się teraz dzieje.

Jest to w tej chwili dla was bardzo trudne do zrozumienia, dlatego wciąż zastanawiacie się, o co w tym wszystkim chodzi. Zdajecie sobie sprawę, że coś się z wami dzieje, bo wciąż przychodzą wam do głowy różne szalone myśli i jednocześnie zdajecie też sobie sprawę z tego, że to jedynie wierzchołek góry lodowej, ale nie macie pojęcia, o co w tym wszystkim chodzi. A dlaczego tego nie rozumiecie?

KATHLEEN: Bo podchodzimy do tego zbyt mentalnie.

ADAMUS: Bo podchodzicie do tego zbyt mentalnie. Próbuje przy pomocy umysłu wykoncypować, co znajduje się ponad umysłem. A tak propos, odkąd was tylko znam, a to naprawdę bardzo długo, próbujecie też przy pomocy umysłu zrozumieć, czym jest Bóg. Próbujecie przy pomocy umysłu, zrozumieć coś, co... Umysł nie jest w stanie pojąć, czym jest Bóg. Umysł próbuje umieścić Boga gdzieś na zewnątrz siebie i w ten sposób spróbować go zrozumieć. Na przykład umiejscawia go w Niebie, albo jeszcze gdzieś indziej. Robi to po to, aby móc dzięki temu go zanalizować, zbadać i spróbować go pojąć.

Całe wcielenia spędziliście próbując tego dokonać i zawsze bezskutecznie. Zawsze bezskutecznie. Próbowaliście zamknąć Boga w jakieś definicje, ale nic z tego na dłuższą metę nie wychodziło. To jeden z problemów współczesnej świadomości. Ludzie już nie dają się nabierać na stare koncepcje Boga. Kiedyś posłusznie się im poddawali, bo powiedziano im, że jak nie, to skończą na stosie. Więc się z nimi godzili. Ale to już przeszłość. A odrzucanie przez ludzi starych koncepcji Boga powoduje ogromne zaburzenia świadomości. Wręcz trzęsienie ziemi... Czy ja właśnie nie poczułem trzęsienia ziemi gdzieś w świecie? Chyba tak, więc może raczej nie powinienem używać takich słów jak trzęsienie ziemi w odniesieniu do świadomości...

Tak więc umysł umieścił Boga gdzieś poza sobą, ale nadal nie jest w stanie go zrozumieć. W końcu prowadzi to do tego, że umysł zaczyna zapadać się w siebie albo zaczyna atakować siebie samego, taki jest zły, taki jest sfrustrowany. Nie udało mu się nic zrozumieć, więc obraca się przeciwko sobie samemu. I właśnie wtedy zaczyna wam się wydawać, że tracicie zmysły, ale wcale tak nie jest. Doświadczacie tak naprawdę jedynie dekonstrukcji, wzrostu, ewolucji. Ewoluujecie do nowego ducha.

Jestem bardzo podekscytowany tym, co przyniesie nam w szczególności ten i przyszły rok. To będą nasze najwspanialsze lata spędzone razem, bo nigdy jeszcze nie mieliśmy tak wielu możliwości i nigdy jeszcze nie przyszło nam doświadczać tak wielkiego chaosu. One zawsze idą ręką w rękę, nieprawdaż? Tak, to tylko energia. Dla niektórych będzie się to jawić jako chaos, bo wszystko się będzie wokół rozpadać, ale dla was to po prostu nowe możliwości.

Więc weźmy głęboki oddech i wczujmy się w to.

Zamiary kontra przyzwolenie

ADAMUS: Pete, zrobiłeś jakieś noworoczne postanowienie?

PETE: Nie.

ADAMUS: A ty zrobiłaś jakieś noworoczne postanowienie?

SUSAN: Tak.

ADAMUS: Co to było? Czeka, damy ci mikrofon.

SUSAN: Nie bać się niczego.

ADAMUS: Nie bać się niczego. Dobrze, świetnie.

ADAMUS: A ty zrobiłaś jakieś noworoczne postanowienie? Nie. A ty zrobiłaś jakieś noworoczne postanowienie?

SHAUMBRA (kobieta): Tak.

ADAMUS: A co to było?

SHAUMBRA (kobieta): Życ świadomie.

ADAMUS: Życ świadomie. Dobrze. Kto jeszcze? Kto jeszcze? Tu nie... Tu nie... Może ty, Mary.

MARY: Wyjść z ukrycia.

ADAMUS: Koniec z ukrywaniem. Dobrze. W porządku. Ilu z was zrobiło noworoczne postanowienie? (Kilka rąk w górze) A ilu nie? (Wiele rąk w górze) Uff! Dobrze. Uwielbiam tych ludzi. Uwielbiam! (Śmiech) Uwielbiam. Jeśli masz jakieś noworoczne postanowienie, Mary, to je wywal. Wyrzuć je. To stara gierka. Wrzucasz cokolwiek tam sobie...

MARY: Zrobiłam dzisiaj jedno.

ADAMUS: Wywal je. I tak prędzej czy później pozbędziesz się prawie wszystkiego. Bo to jest bez znaczenia i do niczego i tak się nie przyda. Jeżeli zrobiliście jakieś noworoczne postanowienie, to i tak nie macie szans, by je zrealizować. Nie jest tak? Ile razy zdarzyło wam się już coś postanawiać na Nowy Rok? A ile razy dotrzyмалиście swoich postanowień? No właśnie. Biercie przykład z większości tu obecnych i dajcie już sobie spokój z wszelkimi postanowieniami. Żadnych postanowień, bo to zupełnie bez sensu. To i tak nie działa. Przykro mi, ale nic z tego.

Krzywo na mnie patrzysz, Lindo z Eesa, więc zapytam cię wprost. Jakie mieliście zamiary tworząc Strefę Przebudzenia? (Adamus mówi o *the Awakening Zone*, nowej audycji radiowej) Jak udało wam się to stworzyć?

LINDA: Przyzwalając na to.

ADAMUS: Nie dosłyszałem.

LINDA: (głośniej) Przyzwalając na to.

ADAMUS: Chyba wciąż nie słyszę.

LINDA: (robiąc miny) Przyzwalając na to!

ADAMUS: Przyzwalając na to. Po prostu pozwalając się temu zadziać. Wszystko co zrobiliście, to zwróciliście uwagę na konkretny potencjał, staliście się go świadomi. Sprowadziliście ten potencjał poprzez... Dzięki temu, że - jakby to ująć - przeżywaliście stres, co spowodowało, że zdecydowaliście się podejść do tej kwestii inaczej niż zwykle. Tak było?

LINDA: Tak.

ADAMUS: Absolutnie. Tak, stres spowodował, że spróbowaliście podejść do tego inaczej i po prostu pozwoliliście, aby to wszystko samo się zadziało. I co wtedy się stało? Potencjały, których nigdy dotąd nie dostrzegaliście, a które zawsze istniały, bo sami je kiedyś stworzyliście, teraz nagle pojawiły się w polu widzenia. Gdy stajecie się świadomi, gdy pojawia się w was określone pragnienie i jeszcze

da się wam pewne wskazówki, wtedy nagle pojawiają się niedostrzegane dotąd możliwości. Nigdy nie stworzyliście żadnego biznes planu dla tego przedsięwzięcia. Wszystko co zrobiliście, to podłączyliście się pod świadomość wszystkich obecnych i przyszłych członków Shaumbry, włączając w to wszystkie jeszcze nienarodzone Shaumbrątki. (Śmiech i roztkliwianie się publiczności) No tak, słodkie.

Tak więc wystarczyło, że się podłączyliście pod to wszystko i nagle pojawiły się zupełnie nowe możliwości. Może i było w tym trochę strachu, ale przeoddychaliście to, pozwoliliście, aby się wszystko samo zadziało, bo wiedzieliście, że to tylko wasz własny potencjał, was wszystkich. I wtedy nagle wszystko zaczyna się manifestować i dopiero wtedy zaczyna się prawdziwa zabawa, bo wtedy... Zgadza się, Michelle? Dopiero wtedy zaczęło być wesoło - może i zabrało wam to długie godziny pracy, bo świat wokół was wciąż jest staro-energetyczny, ale dzięki temu uczyliście się, jak dawać sobie z nim skutecznie radę. Nauczyliście się, że walenie pięścią w stół, złośczenie się i obwinianie o wszystko innych do niczego nie prowadzi. Że to, co przynosi jakiegokolwiek skutki, to głęboki oddech i świadomość, że to wszystko to tylko energia. Dopiero wtedy wszystko zaczyna płynąć. Mało tego - wykracza jeszcze z łatwością ponad to, co myśleliście, że kiedykolwiek będziecie w stanie osiągnąć, ponieważ takie myślenie jedynie was ograniczało. Aż tu nagle się okazuje, że wszystko samo pięknie się układa.

Owszem, do pewnego stopnia może to być dla was w jakimś sensie wyzwaniem, ale dość szybko przestaje to stanowić dla was jakiegokolwiek wyzwanie, przekształcają się w zamian w pokłady energii, które tylko czekają, abyście z nich skorzystali. I dopiero wtedy zaczyna się zabawa. Dopiero wtedy zaczyna być naprawdę niesamowicie. A w końcu, ponieważ nie macie żadnych sprecyzowanych oczekiwań - innymi słowy nie zakładaliście z góry, jak to wszystko powinno w efekcie wyglądać - pozwalacie swojemu dziełu żyć własnym życiem, życiem, które sami w nie tchnęliście. Nie staracie się niczego kontrolować, niczym kierować, ani niczym zarządzać - po prostu tchnęliście w pewnym momencie w swoje dzieło samego siebie, a następnie pozwoliliście, aby już dalej samo się rozwijało.

Radość bycia twórcą kryje się w umiejętności uwalniania swego dzieła. Pomyślcie o tym przez... Nie, nie myślcie o tym. Nie cierpię, kiedy myślicie. Wczujcie się w to przez chwilę. Radości tworzenia doświadcza się wtedy, gdy coś tworzycie, a następnie pozwalacie temu odejść. To jest wciąż wasze dzieło, ale to nie znaczy, że musicie sprawować nad nim kontrolę. To dopiero jest niesamowite uczucie, gdy tylko obserwujemy nasze dzieło i widzimy, jak rośnie i się rozwija, bez żadnych oczekiwań, bez żadnych wobec niego zamiarów czy planów. Po prostu dajecie mu istnieć samodzielnie.

Och, wtedy właśnie możecie poczuć, co to znaczy być Bogiem, bo jemu największą radość sprawia właśnie to, że pozwala wam istnieć samodzielnie, bez żadnych wobec was oczekiwań, bez żadnych planów czy zamiarów. Największą radość twórcy daje właśnie fakt uwolnienia od siebie swoich kreacji, pozwolenia im na niezależne, suwerenne istnienie. Fakt umożliwienia im doświadczenia czegokolwiek, czego tylko zechcą doświadczyć i czerpanie z tego pełni radości. Nie starając się ich w żaden sposób kontrolować. Bóg nie ma najmniejszego zamiaru was kontrolować, Edith.

EDITH: To prawda, Bóg by czegoś takiego nie zrobił.

ADAMUS: Zresztą ty i tak nie pozwoliłabyś nikomu cię kontrolować, nawet Bogu. (Śmiech) Co to, to nie.

EDITH: To prawda.

ADAMUS: Tak. Ale i tak nie istnieje żadna możliwość kontroli. Nie istnieją żadne zasady, które Bóg by dla was ustanowił. Nie istnieje żadne przeznaczenie. Bóg nie ma żadnych wobec was oczekiwań ani

zamiarów. Tak naprawdę Boga to po prostu nic nie obchodzi. Ma to w nosie. Jeszcze sobie o tym kiedyś więcej powiemy. Przydałaby nam się teraz piosenka. Ta, którą ułożyliśmy razem z Hannibalem o tym, że Ducha nic to nie obchodzi.

Wystarczy, że powiemy coś takiego, a w tej grupie, o której wam mówiłem, od razu pojawiają się głosy w stylu: "Widzicie? Mówiłem, że tak będzie? Mówiłem?" Oni od razu rzucają się na tego typu stwierdzenia, jak to, że Bóg ma to wszystko w nosie. Och, to byłby naprawdę wspaniały nagłówek w mediach, tak - "Sekta twierdzi, że Bóg ma wszystko w nosie, że wszystko jest bez znaczenia." Co za dziwni ludzie! Tak, z pewnością to jacyś wariaci i na pewno chodzi im o to, by wyciągnąć od ludzi pieniądze.

LINDA: Czy ty naprawdę musisz im to wszystko aż tak ułatwiać? (Śmiech)

ADAMUS: Oczywiście! Absolutnie. A dlaczego nie? Sam im wymyślę wszystkie chwytliwe nagłówki. Mało tego, sam im napiszę te ich cholerne artykuły, bo to tylko energia, a poza tym i tak tego nie unikniecie. To tylko energia, a wy możecie rozwinąć ją z tej otoczki i bawić się nią jak każdą inną energią. Powiedzą coś złego o tobie, David - a powiedzą na pewno - zjedz to na śniadanie, niech to będzie dla ciebie bułka z masłem, małe piwo (śmiech, David udaje, że pije). Jasne, teraz jesteś chojrak, ale... (śmiech) Ha!

David: To prawda...

ADAMUS: Tak więc, moja droga Shaumbro, tego możecie się spodziewać w tym roku. Możecie być pewni, że zaczną wam wmawiać, że postradaliście zmysły, że powariowaliście, że nie zdajecie sobie sprawy z tego, co wyprawiacie. Będą was podpuszczać, żebyście im udowodnili, że wiecie, o czym mówicie. Żebyście im przedstawili na dowód tego jakiś konkretny, pokazali swoje kwalifikacje. A jaki wy jesteście w stanie dać im dowód? Kathleen, jakie ty im możesz przedstawić kwalifikacje?

KATHLEEN: Po prostu być sobą.

ADAMUS: Dziękuję. Absolutnie. "Jestem Tym, Kim Jestem." Powinniście to umieścić na swojej wizytówce.

KATHLEEN: Jestem Tym, Kim Jestem i zawsze będę.

ADAMUS: Dokładnie... Nie dajcie się wpuścić w żadne *makyo*. Jestem Tym, Kim Jestem.

Tak więc, droga Shaumbro, rzućmy teraz okiem na to, co nas czeka w nadchodzącym roku... Jednak zanim to zrobimy, chcę jeszcze powiedzieć o jednej rzeczy. Pojawił się wśród Shaumbry nowy symptom, nowa oznaka przebudzenia, jak do tej pory największa. Czy ktoś z was... (ktoś podnosi rękę) Tak?

CHRIS: Właściwie to mam kilka pytań, chciałbym odnieść się do niektórych rzeczy, które powiedział Adamus. Ty jesteś Adamus, prawda? (Śmiech) Tak więc niektóre z rzeczy, które Adamus tu powiedział... To znaczy, jest to mój pierwszy raz tutaj, ale...

ADAMUS: Jestem Tym, Kim Jestem. Tyle tylko, że nie wiem, kim jestem, więc trochę się w tym wszystkim gubię, tak?

CHRIS: Ja... To znaczy, chodzi mi o to, że... Jestem w bliskim kontakcie z...

ADAMUS: Tak... Obawiasz się, że reprezentuję ciemną stronę Mocy...

CHRIS:... z Archaniołem Rafaelem, jeśli możesz to potwierdzić. Potwierdzasz, że jestem blisko z Archaniołem Rafaelem?

ADAMUS: Tak. Tak.

CHRIS: Dobra.

ADAMUS: Jasne.

CHRIS: Czyli to prawda? Potwierdzasz to?

ADAMUS: To bez znaczenia.

CHRIS: To ma duże znaczenie.

ADAMUS: To nie ma żadnego znaczenia.

CHRIS: To znaczy mówisz mi, że dla ciebie to nie ma żadnego znaczenia? No dobrze... No więc chodzi o to, że z twoich słów wynika, że poza tą Ziemią istnieją jeszcze inne, Nowe Ziemie.

ADAMUS: Tak.

CHRIS: One są gdzieś indziej w kosmosie?

ADAMUS: Nie.

CHRIS: Nie?

ADAMUS: Nie.

CHRIS: Acha. Tak więc wszystkie Nowe Ziemie znajdują się na tej Ziemi?

ADAMUS: Nie.

CHRIS: Czyli nie chcesz dać mi jednoznacznej odpowiedzi.

ADAMUS: Daję.

SHAUMBRA (kobieta): Daje!

ADAMUS: Nowe Ziemie nie muszą wcale mieć fizycznej postaci, ale posiadają cechy energetyczne tego fizycznego świata. Cechy ziemskiej świadomości. One nie są...

CHRIS: Tak więc nowe światy podobne Ziemi istnieją w formie fizycznej?

ADAMUS: Nowe Ziemie nie istnieją w waszym fizycznym wszechświecie. Świat fizyczny to tylko mały wycinek wszystkich istniejących wymiarów.

CHRIS: A więc są tacy mieszkańcy tej Ziemi, którzy postanowili ją opuścić?

ADAMUS: Tak.

CHRIS: A może ja nie chcę stąd odejść... Ja wiem, że to brzmi dziwnie, ale...

ADAMUS: Zgadza się.

CHRIS:... ale myślę, że manipulujesz ludźmi...

ADAMUS: Jeszcze jak!

CHRIS:... po to, aby uwierzyli, że ich odejście stąd i/lub ich przodków od... (jego słowa są w tym momencie niewyraźne).

ADAMUS: O mój Boże!

CHRIS: A więc, gdy ty... gdy ty...

ADAMUS: Tak. Nie, czekaj.

CHRIS: Kiedy mówisz o wiarygodności...

ADAMUS: Tak, mamy zamiar sprawić, aby odeszli stąd wszyscy wasi przodkowie.

CHRIS:... i że ludzie, którzy twierdzą, że jesteście szaleni...

ADAMUS: Tak długo jak tu jestem mam zamiar pracować nad tym, aby odeszli stąd wasi przodkowie. To największy...

CHRIS: A właśnie, że nie, ja się na to nie zgadzam! Nie masz żadnej władzy ani nade mną ani nad moimi przodkami.

ADAMUS: O nie, nie. Oczywiście, że nie, nie mam, ale chcę wam uświadomić, jak bardzo wasi przodkowie...

CHRIS: Bo ja ich znam. Rozmawiam z nimi. Przebywam z nimi. Tak więc potrafię komunikować się z zaświatami równie dobrze, jak ty.

ADAMUS: Tak, tak.

CHRIS: A niektóre z rzeczy, które mówisz, Adamus...

ADAMUS: Tak.

CHRIS:... dotyczą...

ADAMUS: Tak!

CHRIS:... i ci ludzie tutaj są zagubieni w iluzji.

ADAMUS: Oczywiście. (Duży aplauz publiczności)

CHRIS: Więc chcę wyjaśnić...

ADAMUS: Tak. Tak. Tak. I ja naprawdę...

CHRIS: Od... cóż, chcę powiedzieć wam prosto z mostu, że...

ADAMUS: Tak.

CHRIS: Wiesz, chodzi mi o to, że ja nie rozumiem, dlaczego ludzie klaszczą wtedy, gdy im mówisz, że ich zwodzisz, wiesz? Mówisz im o rzeczach, które są niefortunne dla tych ludzi i ich przodków...

ADAMUS: Tak.

CHRIS:... bo to jest ich dom, a ty sugerujesz, że istoty anielskie będą go im teraz odbierać.

ADAMUS: Tak, ale... ale...

CHRIS: Ja się na to nie zgadzam.

ADAMUS: I to jest w porządku. Każdy ma... To znaczy, nie, nie każdy ma wolną wolę, ale właśnie ją odzyskuje. Przykro mi, ale taka jest prawda. Wiem, że to cię naprawdę denerwuje.

CHRIS: Owszem, bo to nieprawda.

ADAMUS: Prawda. (Śmiech)

CHRIS: Możesz ich zwodzić, że jesteś prawdziwym człowiekiem...

ADAMUS: Tak.

CHRIS:... ale ty nie jesteś prawdziwym człowiekiem w tym sensie, że nie urodziłeś się tutaj i jesteś poza tym światem, a tu pełno jest takich istot, które mówią nam, co jest prawdą i takie tam...

ADAMUS: Tak.

CHRIS: To znaczy, ja po prostu tak to widzę.

ADAMUS: Tak, i mam nadzieję, że... Mam naprawdę nadzieję, że cię to irytuje, jak ci mówię, że nie masz wolnej woli.

CHRIS: A ja... coś w rodzaju... Jestem jakby... może sobie wmawiam, ale mam tu przed sobą, człowieka, który...

ADAMUS: O nie, nie, nie.

CHRIS:... który urodził się w tym ciele.

ADAMUS: Zgadza się.

CHRIS: A ty w zasadzie wyłączyłeś go z jego życia i żyjesz sobie jego życiem. Nie pozwalasz mu się uczyć i odkrywasz wszystkie mądrości za niego.

ADAMUS: Musisz wiedzieć, Chris, że jak tylko skończy się ten channeling, ja zaraz stąd zmiatam.

CHRIS: Chodzi mi o to, że...

ADAMUS: Nie mam zamiaru...

CHRIS: Nie robię channelingów, ale przebywam często z wieloma istotami, komunikuję się z nimi na co dzień.

ADAMUS: Tak.

CHRIS: No więc to jest tak, że w porównaniu z tym, co one mi powiedziały, twoje przesłanie brzmi jakby pochodziło od sił zła.

ADAMUS: I tak jest! I tak jest!

CHRIS: No ale to...

ADAMUS: Jak najbardziej. Wszystko zależy od tego, jak na to spojrzeć.

CHRIS: Więc w pewnym sensie przyznajesz się do tego i zgadzasz się, że to co mówisz rzeczywiście pochodzi od sił zła, Adamus.

ADAMUS: Tak.

CHRIS: To znaczy, chyba, że jesteś po prostu...

ADAMUS: A czym jest zło? Czym jest zło?

CHRIS: To może być cokolwiek... Wiele różnych rzeczy w zależności od okoliczności. Nawet jeśli zło jest częścią ewolucji człowieka, niezbędną w tym procesie.

ADAMUS: Spójrz na zło od tyłu. Spójrz na zło od drugiej strony. I co widzisz? (Publiczność mówi, "życie") Czym jest zła energia, czy też ciemna energia?

CHRIS: A więc relatywizujesz prawdę. Manipulujesz rzeczywistością, żeby...

ADAMUS: Nie, Tak naprawdę, Chris, ja tylko...

CHRIS: Próbujesz [?]... zakres[?]...

ADAMUS: Ja tylko chcę ludzi denerwować, stymulować, inspirować, poruszyć. Wszyscy oni byli już kiedyś na mnie wściekli. I większość z nich wciąż jest.

CHRIS: Nie udzielanie odpowiedzi na pytania jest oczywiście dopuszczalne, ale...

ADAMUS: Tak.

CHRIS:... Nie chcę tu z tobą prowadzić żadnych dysput.

ADAMUS: Tak.

CHRIS: Chcę tylko zapytać...

ADAMUS: Tak, otóż bardzo łatwo wpaść tu w pułapkę intelektualnych potyczek słownych. A tymczasem to wszystko sprowadza się tak naprawdę do jednego.

CHRIS: To już nie do mnie. To już nie do mnie. Nie mam już żadnych pytań. Nie odpowiedziałeś mi, więc nie ma już o czym mówić.

ADAMUS: O nie, nie, nie.

CHRIS: Wygląda na to, że próbujesz się wykręcić, więc...

ADAMUS: O, ho... nie, nie, nie, nie, nie.

CHRIS: Zadałem ci pytanie. Nie chcesz na nie odpowiedzieć.

ADAMUS: (Zwraca się do wszystkich) Jak już wam powiedziałem na początku, pojawiła się tutaj dziś pewna energia, którą przyjmujemy z miłością i akceptacją. Bez poczucia tego, że jesteśmy obiektem ataku. Wszystko, co ma tutaj teraz miejsce, to to, że próbuje się nas wciągnąć w intelektualną dyskusję. A to jest zupełnie niepotrzebne. Zupełnie bez znaczenia. Jediną rzeczą, która... Ej! (Chris próbuje mu przerwać) Jediną rzeczą, która się liczy jest to, że Jestem Tym, Kim Jestem. Że Ty Też Jesteś Bogiem. Ty Też Jesteś Bogiem.

CHRIS: Ogłupianie. Wszystko to, co mówisz, to ogłupianie i tworzenie iluzji.

ADAMUS: Widzicie, jak w tych czasach łatwo o manifestację? (Publiczność mówi "tak") No tak. A więc...

CHRIS: Tak więc oni wszyscy są po twojej stronie?

ADAMUS: Mam nadzieję, że nie.

CHRIS: Czy oni też zostaną odesłani w jakieś inne miejsce?

ADAMUS: Mam nadzieję, że nie!

CHRIS: Mogą po śmierci nazywać Ziemię swoim domem?

ADAMUS: Mogą wracać tu tak często, jak chcą. Jak wielu z was chce tu wrócić? (Ktoś mówi: "nie ja") Kilko z nich. Kilko. To kwestia ich wyboru. To ich suwerenny wybór. Mogą też stać się - nie podoba ci się to słowo za bardzo, Chris, ale - Mistrzami Wzniesionymi. A wszystko to, co to określenie oznacza, to świadomość swojej suwerenności, swojego Jam Jest. Bez trzymania się żadnego guru, żadnej wiary, żadnego systemu, żadnych pragnień.

To, co teraz powiem, z pewnością ci się nie spodoba: Cel to *makyo*. Jakikolwiek cel, pasja, czy zamiar to Stara Energia. To stary sposób myślenia. Myślę, że...

CHRIS: Jesteś kosmitą, prawda? (Dużo śmiechu) To nie jest twój dom.

ADAMUS: Przeżyłem wiele, wiele wcieleń na Ziemi. A kosmici niewiele mnie obchodzą.

CHRIS: Ale tym właśnie jesteś.

ADAMUS: Zetknąłem się z nimi parę razy, ale...

CHRIS: Jesteś z kosmosu, prawda?

ADAMUS: Tak samo jak ty, jeśli chcesz operować takimi kategoriami.

CHRIS: Wcale nie reprezentujesz tego, co twierdzisz, że reprezentujesz.

ADAMUS: Ależ jak najbardziej.

CHRIS: Nie. Ta ludzka istota, w którą wszedłeś, traci przez ciebie doświadczenia tego życia, kierujesz nim, zamiast pozwolić mu doświadczać tego, co chce doświadczać...

ADAMUS: Trzeba by zapytać jego partnerki.

CHRIS:... jako zwykły człowiek.

ADAMUS: Trzeba by zapytać w tej sprawie jego towarzyszkę życia. W Nowej Energii, Chris, gdy jakaś istota chce przemówić...

CHRIS: A co z moralnością i etyką?

ADAMUS:... może w kogoś bardzo szybko wejść i potem zaraz wyjść.

CHRIS: Jeżeli energia to tylko energia, jeżeli z ludzkim zachowaniem nie jest powiązana żadna etyka, żadna moralność, to energia sprowadza się jedynie do tego, kto jest większym bandytą. Kto potrafi żyć bez żadnej etyki moralnej. No bo skoro nie ma żadnych zasad i istnieje tylko energia...

ADAMUS: Dobrze. Dobrze, zatrzymajmy się na tej myśli. (Adamus mówi do kamer) Jak już wspomniałem, zawsze można się wyłączyć.

CHRIS: Nie, nie. Nie mam zamiaru się wyłączać.

ADAMUS: Dobrze. Jak już wspomniałem wcześniej, właśnie czegoś takiego możecie oczekiwać w tym roku. Ludzie będą wam wmawiać, że jesteście złem wcielonym, że chodzi wam tylko o pieniądze...

CHRIS: To nie chodzi o nich, tylko o ludzi, którzy robią na tym kasę.

ADAMUS: Hej, teraz moja kolej, nie twoja. Nie twoja. Będą wam mówić, że robicie to dla pieniędzy lub władzy. I wszystko znów sprowadza się do *ahmyo*. *Ahmyo*, czyli stanu akceptacji siebie samego, bez względu na to, co mówią inni, bo to nieważne. Ufajcie sobie.

CHRIS: Ufajcie w czym?

ADAMUS: Dostyc już. Dostyc. Ufajcie sobie. Oddychajcie swoim jestestwem...No dobrze, kontynuujemy.

Bieżące i nadchodzące energie

2011 będzie rokiem wielkiego chaosu. Świat będzie teraz doświadczał dekonstrukcji na wielką skalę. Już możecie o tym przeczytać w gazetach - Cauldre poprosił mnie abym odniósł się do tej kwestii -

ptaki spadają martwe na ziemię, ryby w wodach zdychają, a będzie jeszcze intensywniej. To dopiero początek.

Tobias mówił już o tym wiele lat temu, że istnieje wiele gatunków, które będą odchodzić z Ziemi. Ludzie będą się obawiać, że to wynik globalnego ocieplenia albo spisek kosmitów, czy co tam jeszcze. Będzie na ten temat krążyć wiele teorii spiskowych, dlatego Cauldre prosił mnie, abym o tym z wami porozmawiał. Co się zatem tak naprawdę dzieje?

Cóż, są na Ziemi gatunki, które żyją tu od niepamiętnych czasów i które stanowią część energii Gai, a których zadaniem było podtrzymywanie jej równowagi energetycznej. Ich czas minął, postanowiły stąd odejść, a co ważniejsze, robią w ten sposób miejsce dla nowych gatunków.

Co się zatem dzieje? Na Ziemi pojawiają się nowe energie napływające tu z innych światów, nie tylko z kosmosu, ale też z innych wymiarów. Są to dosłownie Nowe Energie. To nie są energie wibracyjne, jakich doświadczałyście tutaj w przeszłości, zatem nie sprowadza się to bynajmniej do wzrostu ilościowego Starej Energii. To są zupełnie Nowe Energie. Znajdują się one dosłownie na częstotliwości światła, ale zazwyczaj w widmie, które pozostaje poza spektrum ludzkiego wzroku. Zazwyczaj. Dlatego już od dłuższego czasu wam powtarzam, że będziecie czasem w stanie dostrzec różne światła na niebie, zarówno w dzień jak i w nocy. Nie będą one jednak w niczym przypominać światła statków kosmicznych jakichś obcych. To nie będą jakieś poruszające się obiekty na niebie, ale raczej coś w rodzaju łuny rozświetlającej nieba. To już miało parę razy miejsce. I nie chodzi mi tu bynajmniej o zorzę polarną. To wygląda zupełnie inaczej.

Kiedy pojawiają się Nowe Energie, przeistaczając się tak, aby mogły tu się dostać na falach świetlnych, to ich pojawienie się może być dla wielu istot szokiem, ponieważ one zmieniają właściwości magnetyczne powietrza i ziemi, które są odpowiedzialne za utrzymywanie tu równowagi. A kiedy któraś z tych Nowych Energii wchodzi w atmosferę Ziemi, wówczas zakłóca działanie pól magnetycznych, na co bardzo wrażliwe są szczególnie ptaki i ryby, bo wykorzystują je do orientowania się w tym świecie, na tych falach magnetycznych w dużej mierze bazuje ich instynkt, więc ich zakłócenie stanowi dla nich tak ogromną traumę, że je to zabija. Wkrótce zobaczycie więcej takich przypadków.

To nie będzie dotyczyć tylko ptaków i ryb i nie wydarzy się na całym świecie w jednej i tej samej chwili. Te zstępujące energie będą się tu pojawiać w różnym czasie i różnych miejscach. Zobaczycie, że podobnie rzecz się będzie miała z innymi gatunkami. Pojawią się wówczas głosy, które będą twierdzić, że to początek końca świata, że nadchodzi Apokalipsa i winą za to będą obarczać wszelkiego rodzaju spiski. Ja jednak chciałbym, abyście wówczas pamiętali, że wszystko jest w jak najlepszym porządku. To tylko zstępująca na Ziemię Nowa Energia.

Czy to w was uderzy? Czy to was wytrąci z równowagi? Najprawdopodobniej nie, bo w rzeczywistości to, jak funkcjonuje ludzki układ magnetyczny i to, jaki ma on wpływ na ludzkie DNA, nie jest aż tak wrażliwe na zmiany jak w przypadku zwierząt. Co jednakże nie zmienia faktu, że wasze DNA jest znacznie bardziej skomplikowane niż się to waszym naukowcom czy badaczom wydaje. Wasze DNA jest bardzo złożone. I teraz właśnie rozkwita niczym kwiat, otwiera się, by ukazać się wam w całej swojej okazałości, by ukazać wszystko to, co choć zawsze tam było, to do tej pory pozostawało w uśpieniu.

Więc w pewnym sensie wszystko idealnie zgrało się w czasie, bo te fale Nowej Energii, które tu teraz spływają, tak naprawdę nie będą oddziaływać na to, co jest w was staroenergetycznego, ale będą w rzeczywistości stymulować i inspirować tę część waszego DNA, które się właśnie w tym momencie rozwija, które się teraz odsłania. A wszystko, co wy macie w tym momencie robić, to oddychać. Zamiast martwić się o ryby, kurczaki, pingwiny i wszystko inne, macie tylko oddychać. Zamiast bawić

się w noszenie jakichś kombinezonów ochronnych albo w obwieszanie się kryształami czy innymi świecidełkami, które jakoby miały odbijać te fale, po prostu nimi oddychajcie. To wasza własna energia. Sami ją stworzyliście. Nowa Energia - nie wibracyjna, a ekspansywna - która jest tutaj dla was.

2011 to będzie bardzo intensywny rok - rozmawialiśmy o tym podczas naszego ostatniego spotkania ([2011 - intensywny i osobisty](#)) - bardzo intensywny; w waszym życiu zaczną się dziać rzeczy naprawdę niezwykle, ponaciskają wam też trochę guziczki. To będzie bardzo intensywny rok, ale też wszystko to, co się będzie w nim działo, wyda wam się znajome, ponieważ będą się działy rzeczy, których wy sami już wcześniej doświadczaliście.

2011, a także 2012, to będzie dla was najlepszy czas na to, aby zrobić coś nowego. Tak świetnej okazji jeszcze nigdy dotąd nie mieliście. Rozmawialiśmy już o tym wiele razy. Będzie teraz dla was dostępny taki ogrom energii, że możecie stworzyć wszystko, co tylko sobie wymarzą. Jednocześnie faktem jest, że padać będą wokół wszystkie stare systemy, ale wy macie to już za sobą, już to przerabialiście, już tego doświadczaliście, więc teraz możecie już tylko pełną pierśią wdychać nowe potencjały. Teraz jest dla was najlepszy na to czas. Lepszy niż kiedykolwiek dotąd.

Tobias poruszył już ten temat kilka lat temu. Powiedział: "Nie pora się już chować." Tak, i chociaż może wydawać się, że wszystko wokół ulega dekonstrukcji, to faktycznie to tylko transmutacja energii. To tylko energia. Gdy ktoś się na was wścieka, gdy ktoś was o coś oskarża, gdy ktoś odchodzi z waszego życia, to wciąż tylko energia i wszystko jest takie, jakie ma być. Wszystko jest w porządku.

To najlepszy czas na to, abyście byli twórczy. Najlepszy czas na to, aby się śmiać i cieszyć się życiem.

Najbardziej wyraźny objaw przebudzenia

Chciałbym teraz wrócić do czegoś, o czym mówiłem już wcześniej. Jaki jest w tym momencie najbardziej wyraźny dla Shaumbry objaw, objaw przebudzenia, którego ludzie teraz doświadczają? Ale ten największy.

KERRI: Brak kasy. (Dużo śmiechu)

ADAMUS: Blisko, bardzo blisko. A tak nawiasem mówiąc, moja droga, odbyliśmy ostatnio bardzo wiele rozmów na ten temat. Ty naprawdę odniosłaś w życiu sukces. Udowodniłaś, że potrafisz odnieść sukces. Nie masz powodu w to wątpić. Odniosłaś sukces. Postanowiłaś podążać pewnymi ścieżkami w swoim życiu z bardzo istotnych powodów, a teraz wydaje ci się, że wszystko straciłaś. Ale w rzeczywistości wcale tak nie jest. Tak naprawdę idzie ci naprawdę nieźle. Tak, moja droga, ty masz talent. Jesteś... nie tyle silna, ile zdecydowana. Zdeterminowana. Jakież możliwości cię teraz czekają – zarówno w tym, jak i w przyszłym roku - aby to wszystko zrealizować.

KERRI: Czy możesz przytrzymać mi głowę pod wodą? (Kerri nawiązuje do tego, co Adamus mówił kilka tygodni wstecz)

ADAMUS: Mam taki zamiar.

KERRI: Ale tak tylko przez chwilę?

ADAMUS: Tak, tylko przez chwilę, zaledwie 12 minut. No może trochę więcej.

Tak więc nadeszły teraz dla was naprawdę niesamowite czasy, co jednak nie przeszkadza temu, że doświadczacie teraz jednego z najbardziej typowych dla Shaumbry objawów, objawów przebudzenia, co bardzo dobrze teraz widać. A co to jest? (Wiele odpowiedzi, w tym "zaufanie", "kłamstwa", "lustra", "zagubienie", "jest tak wiele", "zwlekanie")

Co bardzo mocno się teraz uwidacznia - "zwlekanie" było chyba najbliższe temu, o co mi chodzi - to to typowe wasze "A co ja mam teraz zrobić?" To słyszymy od was najczęściej - "Co ja mam zrobić?" I najczęściej jeszcze przy tym pojawia się konstatacja, że "przecież jestem bez grosza, więc i tak nie mogę nic zrobić." To jest dla was naprawdę duży problem w tej chwili. "Co mam zrobić?" To pytanie pojawia się w głowach większości z was tutaj obecnych. Może nie u wszystkich, ale naprawdę u wielu. "Co miałbym tu zrobić?"

2011 to dobry rok, aby to odkryć. Tak naprawdę wcale nie trzeba o tym specjalnie myśleć. Nie musisz starać się niczego analizować ani robić niczego w tym stylu. Samo to do was przyjdzie, jeśli tylko będziecie chcieli. Ten potencjał już tu jest.

Wciąż zadajecie sobie jedno i to samo pytanie - "Co mam zrobić? Jaka jest moja pasja? Jaka jest moja prawda?" Wszystkie te kwestie ulegały do tej pory ciągłym zmianom i ciągłej ewolucji, ponieważ przechodziliście od świadomości Starej Energii do Nowej, dlatego wszystko musiało się wiecznie zmieniać, być płynne. W tym roku wreszcie to do was dotrze. Dotrze to do was. I wszelka energia potrzebna do tego, by to urzeczywistnić, również do was przyjdzie.

Będzie to rok, w którym wreszcie ruszycie z miejsca. Ten rok będzie dla was rokiem, w którym...

SHAUMBRA (kobieta): ...wciśniemy gaz do dechy.

Rok aplikacji

ADAMUS: Tak, powiedziałbym, że to będzie rok... (zaczyna pisać) ukradnę tu takie pewne popularne teraz słówko - bo ja lubię kraść - będzie to rok aplikacji. To takie komputerowe określenie, które jest teraz często używane. Najfajniejsza rzecz w komputerach to przecież aplikacje. Aplikacje. Wasze aplikacje są oczywiście inne. Po pierwsze, oznaczają one przede wszystkim "zastosowanie". Zastosowanie. A co więcej, będą dla was teraz dostępne - by użyć metafory - aplikacje Nowej Energii, cały wielki magazyn takich aplikacji; aplikacji, które pozwolą wam wznieść się ponad umysł, poszerzyć wasze postrzeganie i umiejętność wchłaniania i wykorzystywania informacji; aplikacje, które wyciągną was z mentalności ubóstwa. I to są wasze aplikacje. Sami je stworzyliście, sami je wymyśliliście, są wasze.

Aplikacje, które pomogą wam pozostawać w *ahmyo*, a waszemu ciału uleczyć się samemu. Potraficie sobie to wyobrazić, że wasze ciało samo się leczy? Bez pomocy z zewnątrz, bez jakiegokolwiek interwencji. Wasz organizm potrafi wyleczyć się sam. A te aplikacje pozwolą wam po prostu trochę pooddychać, napić się dobrej herbaty - zazwyczaj dają mi kawę lub Pepsi, a teraz mam przynajmniej herbatę. (Adamus bierze łyk) Aplikacje, które pozwolą wam po prostu wziąć głęboki oddech i powiedzieć: "Drogi ciałe, odmładzaj się. Nie mam zamiaru ingerować w to swoim umysłem, bo to wszystko co tam siedzi, to i tak *makyo*. Odradzaj się. Ściągnij w siebie energię, która ci służy." Wszelka energia wam służy. Energia chce służyć Mistrzom. Energia chce służyć każdemu z was.

W tym roku pojawi się taka aplikacja, który pozwoli wam to zrobić. Sami ją zresztą zaprojektowaliście. Sami ją stworzyliście. Ta aplikacja pozwoli w końcu na to, abyście wreszcie dali energii wam służyć zamiast ją odpychać, zamiast wmawiać sobie, że na to nie zasłużyliście. To aplikacja, która uświadomi wam, że energia jest po to, by służyć Mistrzom. Tak.

Tak więc to będzie rok aplikacji i byłoby wspaniale, gdybyście zechcieli podzielić się z innymi swoimi aplikacjami - czy to w formie freeware, shareware czy eduware. To będzie rok, w którym zaczniecie wreszcie stosować zasady działania Nowej Energii w praktyce, po prostu w swoim życiu. Od dawna już przechodziliście przez proces transmutacji swojego staroenergetycznego ja w ja nowoenergetyczne. Teraz już pora zacząć go używać.

Cztery nowe T-shirty

A teraz, moja wysoce uduchowiona i wyewoluowana grupo, chciałbym przejść do następnego tematu. Trochę ściągam tu z Kuthumiego Lal Singha, kolejnej z naszych bardzo uduchowionych postaci, a mianowicie wymyśliłem cztery nowe hasła na koszulki na ten rok. Cztery nowe T-shirty. Tak, albo naklejki na zderzaki albo... No cztery nowe hasła.

Pierwsze, (pisze na tablicy), to coś dla ciebie, Sart. Jesteś w tym dobry. Mógłbyś zrobić jakieś... Widzę, że już ci się świecą oczka. Od razu myślisz o interesach! (Śmiech) Cały ty. Pewnie już dziś będziesz zbierał zamówienia. (Adamus pisze "Sam Jestem") Dostanę prowizję?

SART: Najpierw muszę zobaczyć co napisałeś. (Śmiech)

ADAMUS: (kontynuuje pisanie "dla Siebie Potencjałem"), Sam Jestem dla Siebie Potencjałem. Och! Parę ludzi zirytuje takim hasłem, i bardzo dobrze. To im tylko wyjdzie na dobre. Poruszymy trochę energię. "Co to niby ma znaczyć, że jesteś potencjałem?" To znaczy, że "Ja jestem swoim własnym potencjałem." "JA jestem potencjałem" w moim własnym życiu... Ja sam.

Bańki potencjałów

Wokół was krąży tak wiele możliwości, tak wiele potencjałów - szkoda, że nie mam mojej małej maszyny do puszczania baniek - ale wyobraźcie sobie, że tu jest. Wyobraźcie sobie, że ją uruchamiam, a wokół nagle pojawia się mnóstwo mydlanych baniek. Możecie sobie to wyobrazić? Wygląda całkiem nieźle, nie? Wszędzie mnóstwo baniek. Oj, mydło na podłodze. Nie szkodzi, wirtualne bańki, to i wirtualne mydło. (Śmiech)

Tak więc wokół mnóstwo potencjałów, więcej niż widzieliście kiedykolwiek wcześniej. A jak przyciągnąć potencjały w swoje życie? (Ktoś mówi: "Oddychać") Oddychać. Nieźle. Całkiem nieźle. Ale podejźmy do tego od trochę bardziej pragmatycznej strony - zazwyczaj motorem w tej kwestii staje się strach, rozpacz i cierpienie, a przez to chęć zmian.

Taka jest prawda. To właśnie było powodem większości zmian w waszym życiu. Byliście już zmęczeni dotychczasowymi sposobami radzenia sobie z rzeczywistością, a więc przyciągnęliście do siebie potencjały rodem ze Szkarłatnego Kręgu. To był całkiem niezły sposób, ale pozwalał jedynie na skorzystanie z tych potencjałów, które już w was były, a jedynie nie potrafiły z was wylecieć. Tkwiły w was zaplątane, ugrzęzłe, zamiast unosić się wokół was niczym te mydlane bańki, tak jak potencjały w Nowej Energii powinny.

Tak właśnie wygląda wiele z waszych potencjałów. Utkwiły gdzieś po drodze w tej maszynie. Powinny wylać z niej niczym te bańki mydlane, a tymczasem tkwią w środku. Teraz jednak potencjałów będzie znacznie więcej niż dotychczas, czy też raczej wy będziecie bardziej świadomi ich obecności.

To ta dobra wiadomość. Zła wiadomość jest taka, że te potencjały, które pojawią się wkrótce na waszej drodze, których obecności będziecie wkrótce coraz bardziej świadomi, będą wyglądać zupełnie inaczej niż te, z którymi mieliście do tej pory do czynienia. Przede wszystkim nie będą się cechować dwoistością swojej natury. Nie będzie w nich żadnych cech dualizmu, całej tej starej walki pomiędzy światłem a ciemnością. Nowoenergetyczne potencjały nie zawierają żadnych atrybutów typowych dla dualizmu, ponieważ nie są im one do niczego potrzebne. Nie istnieje dla nich żaden podział na dobro i zło czy męskość i kobiecość, te są już w nich bowiem całkowicie ze sobą zintegrowane. Dlatego też może się wam to wszystko wydać trochę dziwne, może nawet trochę przerażające. Będziecie mieli skłonności do uciekania się do starych sposobów. Będziecie mieli tendencje do tego, aby do nich wracać, aby się ich trzymać.

Chciałbym was zachęcić, abyście przynajmniej wczuli się w te nowe potencjały. Sami je stworzyliście, są wasze, oczekiwały na tę chwilę w polu waszych możliwości odkąd tylko istniejecie, a teraz się urzeczywistniają. Możecie jednakże czuć się tym wszystkim nieco przytłoczeni, bo będą znacznie bardziej intensywne niż kiedykolwiek wcześniej.

Tak nawiasem mówiąc, to żadne 'dobro' ani 'zło' nie istnieją. Jakże często, moja droga Shaumbro, paraliżuje was strach przed powzięciem złej decyzji. A przecież wy wszyscy też jesteście Bogiem. Jesteście istotami boskimi. Nie jesteście w stanie powziąć złej decyzji! Kiedy to do was dotrze?

No dobrze, a więc teraz będzie pojawiać się w waszym życiu więcej potencjałów niż kiedykolwiek wcześniej. Wróćmy teraz do kwestii tego, w jaki sposób przyciągnąć te potencjały. No jak się przyciąga potencjały? Wiele zależy od waszego pragnienia zmiany, które zazwyczaj jest spowodowane tym, że jesteście już zmęczeni życiem po staremu. Jak jeszcze? (Odpowiedzi publiczność to "Wybór", "Wyobraźnia") Usłyszałem gdzieś tutaj to słowo.

SUSAN: Wyobraźnia.

ADAMUS: Wyobraźnia. Oj, Susan, zanim się rozstaniemy nazbierasz pełen kapelusz nagród! Wyobraźnia.

Wyobraźnia to umiejętność wyjścia ze swego umysłu, to zdolność wzniesienia się ponad swój umysł. To, czym jest wyobraźnia, nawet nie zawsze jest dla umysłu zrozumiałe. Jeśli naprawdę popuścicie cugle waszej wyobraźni, możecie wykroczyć tak daleko poza umysł, że ten nie będzie już w stanie niczego z tego zrozumieć, niczego pojąć ani przetworzyć. To może być czasem przerażające, bo czujecie, jak puszczają wtedy wszelkie bariery. A to oznacza, że umysł nie ma się czego uchwycić. Ale wam nic wtedy nie grozi, ponieważ potraficie już wczuć się w te energie i w te potencjały. Nie potrzebujecie wcale o nich myśleć. Nie potrzebujecie ich wcale analizować, oceniać, szufladkować jako światło czy ciemność, jako dobro czy zło. Potraficie wczuć się w ich istotę i zrozumieć, że to tylko kolejne doświadczenie. I wtedy właśnie jesteście gotowi, by z takiego potencjału skorzystać. By unosić się na jego falach.

Tak więc potencjały przyciąga się poprzez chęć zmiany lub sięgając wyobraźnią dalej, niż kiedykolwiek wcześniej, poza spektrum kolorów, poza cechy fizyczne. Sięgając wyobraźnią tego, co my określamy mianem światów krystalicznych. To sprawia, że jesteście bardziej świadomi swoich możliwości, co z kolei przyciąga do was nowe potencjały.

A teraz bardzo ważna kwestia. Ja tu sobie stoję z moją maszynką do puszczenia baniek, bąbelki unoszą się teraz już praktycznie wszędzie, czyli innymi słowy wasze potencjały tak tu sobie fruują, a tu nagle pojawia się duży problem dla Shaumbry - "No bo co się stanie, jeśli przegapię jakiś potencjał? A co jak miałem wygrać w totolotka i to przegapiłem?" Oto co wam teraz przychodzi do głowy. "Co jeśli miałem dostać telefon od krewnego, który zamierzał wysłać mi pieniądze, a ja akurat nie usłyszałem dzwonka, sekretarka była zepsuta albo telefon miałem wyłączony?" Co jest zresztą bardzo prawdopodobne, ponieważ większość elektroniki ostatnimi czasy wciąż się psuje. I co wtedy? Czy to oznacza, że zmarnowaliście ten potencjał?

DAVID: On wróci.

ADAMUS: David dostaje nagrodę Adamusa i...

ADAMUS:... i uściski. I uściski. (Adamus ściska się z Davidem)

DAVID: Dziękuję. (Oklaski publiczności)

ADAMUS: Tak, on wróci. Nigdy go nie utracicie. Więc powiedzmy, że jakaś bańka mydlana ulatuje z maszyny, unosi się przez chwilę w powietrzu, pęka i spada na ziemię jako mokra plamka mydła. Bynajmniej nie jest przez to dla was stracona, moi drodzy przyjaciele. Owszem, ten konkretny potencjał mógł tymczasowo odejść do innego wymiaru, zniknąć z tego świata. Co zresztą jest bardzo podobne do tego, co mówi wam fizyka kwantowa. Wszystkie cząsteczki bez przerwy pojawiają się i znikają w tym, co wydaje się wam być fizyczną rzeczywistością, ale potem wracają. One wszystkie wracają.

Nie da się zatem przegapić potencjału. A to jest ta jedna rzecz, której się najczęściej obawiacie - "Co, jeśli coś przegapię? Co, jeśli powinienem być w odpowiednim miejscu w odpowiednim czasie, a nie będę?" Wszyscy jesteście we właściwym miejscu i we właściwym czasie. Cały czas. Więc się rozluźnijcie. Zrelaksujcie. Weźcie głęboki oddech. Każdy potencjał bez wątplenia do was wróci. Potencjałów nie da się zniszczyć. Nie da się ich zniweczyć.

A to prowadzi z kolei do kolejnej ciekawej filozoficznej kwestii powiązanej z *makyo*. Czy można tworzyć nowe potencjały?

DAVID: Tak.

ADAMUS: Tak. Jak najbardziej.

DAVID: To dawaj jeszcze raz. (David chce się ściskać z Adamusem)

ADAMUS: (śmiech) Co za nienasycony człowiek! (Śmiech) Do niedawna musiałbym wam powiedzieć, że nie, że nie można stworzyć nowego potencjału, ale ponieważ mieliście tak wiele z nich do wyboru, to tak naprawdę nie miało znaczenia. I tak ich w pełni nie wykorzystywaliście. Ale ostatnio rzeczywiście rozpoczęliście się u was proces tworzenia nowych potencjałów. Nie było innego wyjścia, ponieważ każdy potencjał, który wcześniej pozostawał do waszej dyspozycji - z wyjątkiem jednego, do czego zaraz wrócę - każdy potencjał przynależał w zasadzie do Starej, dualistycznej Energii pełnej podziałów na światłość i ciemność, na pierwiastek męski i żeński. Każdy potencjał pozostający do waszej dyspozycji bazował na tym podziale.

Istniał jednakże jeden taki potencjał, jedna taka mała mydlana bańka, która nazywała się Nowa Energia i ona zawsze unosiła się gdzieś w pobliżu. Istniała od zarania waszej duszy, choć pozostawała dla was przez cały ten czas nieuchwytna... aż do niedawna. I to właśnie ten potencjał

Nowej Energii dał wam teraz możliwość kreowania nowych potencjałów. To zupełnie jak dżin z lampy Aladyna, który spełnia trzy wasze życzenia, tyle tylko, że w przypadku tego dżina macie do dyspozycji tyle życzeń, ile tylko zechcecie. Bo przecież sami je tworzycie. Te potencjały są wasze. To wasze życie i możecie z nim zrobić co chcecie. To są wasze możliwości.

Warto wziąć z tym głęboki oddech.

Sami jesteście potencjałem. Jesteście potencjałem Jam Jest.

Następna koszulka

No to następna koszulka. Gotowy, Sart? (Adamus pisze "Jestem Tym, Kim Jestem"), Jestem Tym, Kim Jestem. (Pisze "Bo..." Ktoś mówi: "Bo mam wszystko w nosie") No fajnie, ale tak, żeby się rymowało! (Śmiech, kiedy kończy pisanie) "Jestem Tym, Kim Jestem, bo Wszystko Pieprzę." No, rymuje się... prawie. Całą masę ludzi szlag trafi, jak zobaczą takie coś napisane na waszej koszulce, ale mam nadzieję, że was to przed tym nie powstrzyma, żeby sobie coś takiego na niej strzelić. "Jestem Tym, Kim Jestem, bo Wszystko Pieprzę."

Droga Shaumbro, gdy coś ma dla was zbyt duże znaczenie, wówczas blokujecie swoje Jam Jest. Bardzo wielu ludziom ciężko będzie przyjąć do wiadomości, że was to wszystko po prostu guzik obchodzi; że nawet samego Ducha to wszystko guzik obchodzi. No bo przecież koniecznie musi nas coś obchodzić...

LINDA: A tak ze względu na późniejsze tłumaczenie na inne języki, gdy mówisz "wszystko pieprzę", to znaczy to tyle, co "nic mnie to nie obchodzi"?

ADAMUS: Prawie.

LINDA: Pytam ze względu na tłumaczy.

ADAMUS: Prawie, można powiedzieć, że to prawie to samo. "Wszystko pieprzę", "Nic mnie to nie obchodzi", albo ulubione słowa Tobiasza z Wielkiej Piramidy - "To bez znaczenia." *To bez znaczenia.* To bez znaczenia. Ludzie nazbyt się wszystkim przejmują. Do tego stopnia, że przejmowanie się stało się dla nich po części powodem ich istnienia. Koniecznie muszą się czymś przejmować. Koniecznie musi im na czymś zależeć. Muszą mieć pasję. Muszą mieć misję, walczyć o sprawę i osiągać jakiś cel. To daje im powód do życia; sprawia, że czują się tacy szlachetni i prawi.

Podczas gdy w rzeczywistości, w prawdziwej obecności Jam Jest, to wszystko nie ma najmniejszego znaczenia. Naprawdę nie ma. Pieprzyć to wszystko. To bez znaczenia, ponieważ wszystko i tak jest doskonałe. Wszystko funkcjonuje jak należy. I wy też jesteście Bogiem. Przestańcie się z tym zmagać. Przestańcie się o to martwić.

To, co teraz powiem, zezłości wielu ludzi, ale pieprzyć to, że zdychają ryby czy że ptaki spadają z nieba. Naprawdę. Nie ma potrzeby, abyście to brali na swoje barki. Nie musicie ratować delfinów ani wielorybów ani czerwonych mrówek lub - no tak, oj, oj, oj, biedne czerwone mrówki - albo pluskiew. (Śmiech) To nie wasza sprawa. To nie wasza sprawa. Prawda jest taka, że tak bardzo przejmujecie się tym, co się dzieje w świecie, tak chętnie zaczynacie walczyć o każdą 'słuszną' sprawę, ponieważ to sprawia, że dobrze się z sobą czujecie. To sprawia, że czujecie się ważni. Daje wam to poczucie, że ratujecie świat - o tak, wy i rycerz Lancelot ratujecie świat - ale w rzeczywistości tak naprawdę wzmacniacie jedynie iluzję dualizmu. Wzmacniacie jedynie Starą Energię.

LINDA: Czy Geoffrey słyszy, co ty mówisz?

ADAMUS: O, tak, tak. O tak.

Tak więc Jestem Tym, Kim Jestem, bo Wszystko Pieprzę. Jestem Tym, Kim Jestem, bo akceptuję wszystko takim, jakim jest; wszystko jest w idealnym porządku.

Noszenie takiego T-shirtu wywoła u ludzi szok. Będą wam wmawiać, że nie powinniście wszystkiego pieprzyć, że powinniście się przejmować bardzo wielu rzeczami. Na przykład powinniście się przejmować tym, co się dzieje w polityce. Albo, że powinniście dbać o środowisko naturalne. Otóż nie, bo tak naprawdę będziecie znacznie bardziej skuteczni w zmienianiu ludzkiej świadomości, jeśli nie będziecie dawać się wciągać w dramatyzowanie. Jeśli będziecie umieli wznieść się ponad to.

Tak więc to by była druga koszulka. Zanim skończymy na dziś powiem wam jeszcze o trzeciej... Tak, są cztery, wiem, ale dzisiaj powiem jeszcze tylko o jednej. Ostatnią zostawię sobie na kiedy indziej.

Pytania i odpowiedzi

Tak więc, droga Shaumbro, teraz mamy kilka minut na pytania i odpowiedzi. (Publiczność jest zaskoczona) Bardzo chętnie na nie odpowiem, skoro i tak już kilka padło, tym bardziej, że minęło już z półtora roku od kiedy zrobiliśmy tu ostatnio prawdziwą sesję pytań i odpowiedzi. Macie wiele pytań dotyczących tego, co się wkrótce będzie działo, więc ja z przyjemnością na kilka z nich odpowiem.

LINDA: Teraz?

ADAMUS: Możemy poczekać do północy!

ALAYA: To może ja.

ADAMUS: Tak.

ALAYA: Skoro tyle tu tych wszystkich bąbelków, tyle tych wszystkich możliwości, potencjałów, które wokół nas krążą, to skąd mam wiedzieć, które z nich wybrać? Jak... To znaczy, jest ich tak wiele, że czasem aż się w głowie miesza.

ADAMUS: Tak, a jaka jest odpowiedź na to pytanie? Powiedziałem, że macie teraz okazję zadać parę pytań, ale wcale nie twierdziłem, że to ja będę na nie odpowiadał. (Dużo śmiechu) Tak, teraz chciałbym poznać odpowiedź na to pytanie.

ALAYA: No faktycznie, znam odpowiedź. Faktycznie.

ADAMUS: Więc masz te wszystkie możliwości...

ALAYA: I rzeczywiście, odpowiedź sama przyszła, bo...

ADAMUS: Tak! Czy to nie jest niesamowite?

ALAYA: No tak, dobrze, wiele z nich pęknie, a jedna bańka będzie dalej sobie krążyć.

ADAMUS: Tak.

ALAYA: A to właśnie jest mój wybór.

ADAMUS: Dokładnie.

ALAYA: Dziękuję!

ADAMUS: Możecie wybrać sobie którą tylko chcecie. Choć właściwie chciałbym zachęcić was wszystkich do tego, abyście skorzystali z całej gamy waszych możliwości. Zamiast skupiać się jedynie na najbardziej zachęcającym dla was potencjale, wypróbujcie je wszystkie. Do dyspozycji macie całą gamę smaków i nie musicie się wcale ograniczać tylko do jednego. Możecie tak naprawdę doświadczać wielu swoich potencjałów jednocześnie. Niekoniecznie oznacza to, że spróbujecie ich wszystkich w tej fizycznej rzeczywistości, ale w ten czy inny sposób ich doświadczyć.

Zdajecie sobie przecież sprawę z tego, że jednocześnie pozostajecie we śnie. Podczas gdy jakaś część was jest tu teraz obecna, w tej rzeczywistości, w tym pomieszczeniu, inne części was buszują w innych wymiarach i są tam bardzo aktywne. Dzięki wam również one mogą doświadczyć tych potencjałów.

ALAYA: Maszynka do baniek nigdy nie przestaje pracować.

ADAMUS: Maszynka do baniek...

ALAYA: Wiesz, to... i jedna bańka...

ADAMUS: Można stworzyć sobie taką iluzję, że nasza maszynka do puszczenia baniek wypływa jedynie jedną bańkę raz na jakiś czas, ale ona tak naprawdę nigdy nie przestaje.

ALAYA: I jedna bańka może zaprowadzić cię do innej.

ADAMUS: Oczywiście.

ALAYA: I przemienić się w kolejną.

ADAMUS: Oczywiście.

ALAYA: A w bańkach mogą kryć się kolejne bańki.

ADAMUS: Absolutnie! Ach, genialne! (Duży aplauz publiczności) I na tym właśnie polega radość życia!

ALAYA: To może być naprawdę zabawne.

ADAMUS: Na tym właśnie polega radość życia. I wierzcie lub nie, ale żadna bańka nie może wam zaszkodzić, bo i tak was to guzik obchodzi. (Śmiech) Tylko wtedy może was coś zaboлеć, jeśli was to obchodzi.

ALAYA: Fajnie. Tak, tak, tak!

LINDA: (Adamus chce zawiesić sobie na ramieniu torebkę z nagrodami Adamusa, ale robi to niezdarnie) Coś ci kiepsko idzie.

ADAMUS: Za ciepło na szal, więc dziękuję, ale...

ALAYA: Dziękuję.

ADAMUS: Tak, gorąco tu dzisiaj.

ALAYA: Tak.

ADAMUS: Tak, tak, ale chciałbym przymierzyć twój kapelusz. Tak, dziękuję. Hm, nie bardzo pasuje... No tak. Cauldre ma dużą głowę. Tak. No więc doskonale. Doskonała odpowiedź. Dziękuję.

ALAYA: Cóż, dziękuję za możliwość odpowiedzenia sobie samej.

ADAMUS: Jasne.

LNIDA: Następne pytanie.

ADAMUS: Ta torebka jest zepsuta. (Nie może jej zamknąć i oddaje ją z powrotem Lindzie)

LINDA: No ładnie.

ADAMUS: No dobrze, następne pytanie. Świetnie. Tak?

PYTANIE OD SHAUMBRY 2 (mężczyzna przy mikrofonie): Jestem tu i tworzę swoją własną rzeczywistość - naszą rzeczywistość.

ADAMUS: Tak.

SHAUMBRA 2: No ale kiedy już dostrzeżemy nasze możliwości, kiedy zdecydujemy, które potencjały chcemy urzeczywistnić, to nie wszystko toczy się zgodnie z tym, jak myśleliśmy, że powinno się potoczyć lub w sposób, w jaki chcemy, żeby się potoczyło.

ADAMUS: Zgadza się.

SHAUMBRA 2: I wtedy zaczynamy się zastanawiać, że może to, że nie potoczyło się tak, jak myśleliśmy, też jest naszym własnym dziełem.

ADAMUS: Tak. Ale inna część nas mówi...

SHAUMBRA 2: No właśnie, jeden głos mi mówi, że skoro nie potoczyło się to wszystko w tym kierunku, w którym oczekiwałem, że się potoczy, to może dlatego, że sam tak to stworzyłem, inny głos mówi, że przecież nie, że naprawdę chciałem, żeby wszystko potoczyło się w tym kierunku.

ADAMUS: Zgadza się.

SHAUMBRA 2: No i ciągle jest taka szamotanina...

ADAMUS: Tak. Tak, i to jest bardzo trafna, doskonała obserwacja. A odpowiedź brzmi?

SHAUMBRA 2: A odpowiedź jest prawdopodobnie taka, że mamy to i tak mieć wszystko w...(Dużo śmiechu i oklaski)

ADAMUS: W pewnym sensie, tak. No bo sam powiedz, czy to naprawdę ważne - to znaczy w jakimkolwiek innym niż waszym ludzkim wymiarze - w jakim kierunku podąża wasza kreatywność? Nie bardzo. Ostatecznie nie ma to żadnego znaczenia. Tu chodzi raczej o samą radość ekspresji i tworzenia.

Rozczarowanie przychodzi wtedy, gdy wasz ludzki aspekt przywiązuje do czegoś wagę lub ma jakieś konkretne oczekiwania i chce, aby coś wyglądało tak i tak. A może by tak spróbować niczym nieograniczonego, wolnego tworzenia, bez oczekiwań, bo po prostu guzik was to wszystko obchodzi, bo po prostu dobrze się bawicie tworząc i pozwalając swoim kreacjom rozwijać się i ewoluować, pozwalając im podążać ich własną drogą?

Wtedy będziecie mieć doskonałą okazję do tego, by obserwować, jak ta wasza kreacja, w którą tchnęliście życie, zaczyna żyć własnym życiem, które będąc częścią waszego życia jednocześnie podąża własnymi drogami i rozwija się według własnych wzorów. To nie musi wcale być zgodne z oczekiwaniami innych ludzi. To, na swój sposób, jest o wiele wspanialsze, znacznie potężniejsze niż to, co umysł jest w stanie sobie wyobrazić. Powiedziałbym, że to właśnie będzie jednym z naszych największych wyzwań w tym roku, to wyjście poza ograniczenia narzucone przez umysł. Oczywiście bez pozbywania się samego umysłu, ponieważ stanowi on część waszego Ciała Świadomościowego, ale wykraczając poza jego ograniczenia. Dziękuję.

Zatem spróbujcie zrobić to w ten właśnie sposób, szczególnie, że energie są teraz bardzo silne i bardzo intensywne. Spróbujcie coś stworzyć a potem po prostu to uwolnić i pozwolić się temu rozwijać bez żadnej kontroli z waszej strony. Po prostu uwolnijcie swoje kreacje od siebie samych. To tak, jakbyście zabrali model łódki nad jezioro i zamiast oczekiwać od niej, że dopłynie na drugi brzeg, do jakiejś wyspy, czy gdziekolwiek indziej, próbując zmusić ją do tego na drodze telepatii czy postrzegania pozazmysłowego, pozwolili płynąć jej gdzie chce ze świadomością, że to wasze własne stworzenie, wasza kreacja. Pozwólcie jej płynąć gdzie chce i jedynie obserwujcie, dokąd płynie zdając sobie cały czas sprawę z tego, że to podróż doskonała, że obiera najlepszą z możliwych dróg. Podróż, która może poprowadzić ją przez burzliwe wody, mielizny lub, broń Boże, wpakować prosto w burzę z piorunami lub w stado ptaków spadających z nieba. Ale właśnie na tym polega piękno i mądrość waszej duszy, że potrafi obserwować, jakie po drodze spotyka doświadczenia bez obawy o to, że stanie wam się coś złego lub że inni ludzie wam przeszkodzą. Naprawdę nie ma potrzeby już się o to więcej martwić. Naprawdę. Tak, no dobrze, następne pytanie.

LINDA: Nikt nie chce podnieść ręki. (Śmiech) Jacyś ochotnicy?

JEAN: Cześć Adamus. Jak duży wpływ miałeś na najnowszą publikację pełnej autobiografii Marka Twaina?

ADAMUS: Tak. A odpowiedź brzmi?

JEAN: Dominujący? (Ktoś mówi: "On ją sam napisał!")

ADAMUS: (śmiejąc się) Powiem tylko tyle, że był już na to najwyższy czas. Właściwie to nie musiałem na nic mieć wpływu, bo naprawdę guzik mnie to obchodzi. Ale potencjał tej biografii napotkał odpowiednią energię w odpowiednim czasie i w odpowiednim miejscu. Więc kiedy nadszedł czas, to się pojawiła.

A tak naprawdę to dobrze, że o to pytasz, ponieważ wiele podobnych rzeczy wyjdzie na jaw w tym roku. Ostatnio dużo się mówi o Wikileaks i bez względu na to, co będzie na ten temat nie myśleli, to tylko medium, narzędzie, przy pomocy którego ludzie dowiadują się rzeczy, które muszą wreszcie wyjść na jaw. Rzeczy, które pozostawały do tej pory ukryte - oszustwa, kłamstwa - one wszystkie

muszą wyjść wreszcie na jaw. Muszą zostać ujawnione. Zobaczycie, jak wiele takich rzeczy będzie się działo w tym roku. Niektóre z nich mogą się okazać trochę szokujące, także dla was jako dla ludzi, ale jeszcze bardziej szokujące dla tych wszystkich organizacji, których działania zostaną w ten sposób ujawnione. Wywoła to jeszcze więcej konfliktów i kontrowersji. Będzie dolewać oliwy do ognia podczas całego procesu przechodzenia do nowej świadomości, do świadomości Jam Jest. Tak, doskonale. Świetne pytanie, dziękuję, Jean. Świetna odpowiedź.

TRISH: Witam. Mam problem z rozróżnieniem, które uczucia są moje lub co dzieje się rzeczywiście we mnie, a co jest w tym wszystkim co odczuwam odbieraniem cudzej energii. Jak mam to od siebie odróżnić?

ADAMUS: Tak. A odpowiedź brzmi?

TRISH: Nie wiem. Dlatego pytam.

ADAMUS: Nie, musisz wiedzieć.

TRISH: Muszę?

ADAMUS: Tak, absolutnie. Dlatego właśnie wzięłaś mikrofon, bo już wiesz.

TRISH: Oj, chyba nie...

ADAMUS: No dobrze, to ja cię o coś zapytam. Będę udawać, że jestem tobą. Jestem Trish, a ty jesteś Adamus i przychodzę do ciebie i mówię: "No ja po prostu nie wiem. Co mam zrobić?"

TRISH: No ale ja nie wiem!

ADAMUS: Wiesz. Skąd wiesz, co płynie od ciebie a co nie? To ja się pytam.

TRISH: Rozumiem.

ADAMUS: Nie wiem, co jest moje, a co pochodzi od zbiorowej świadomości. Tak wiele myśli krąży wokół nas. Tak wiele myśli krąży teraz w tym pomieszczeniu. Myśli płynące z pobliskich osad krążą w powietrzu, są wszędzie. Nie mam już pojęcia, co jest moje, a co nie.

TRISH: To ja się tak czuję. (Śmiech)

ADAMUS: Nie, masz być teraz Adamusem - mądrym i doświadczonym. (Śmiech) I dlatego powinnaś powiedzieć coś błyskotliwego, jak na przykład: "A pieprzyć to!"

TRISH: A pieprzyć to! (Śmiech)

ADAMUS: Dobrze - pieprzyć to, bo - połączę to z kolejnym naszym przesłaniem - to bez znaczenia. Tak naprawdę tylko te myśli są wasze, które sami za takie uznacie. To wasz wybór je czyni waszymi. Wszystko inne nie należy do was, włączając w to wszystko to, co pochodzi od waszych aspektów, z waszego poprzedniego życia, czy od waszych przodków. Wszystko inne jedynie przez was przepływa - czy będzie to płynąć z miasta, z lotniska, od rządu, polityków, kosmitów czy wrednych aniołów. To nie jest wasze. Jesteście tym wszystkim teraz szczególnie mocno bombardowani, tymi wszystkimi energiami, włączając w to moją. Wszystkie one przez was teraz przepływają i tylko od was zależy, które uznacie za własne.

Wokół was jest cała rzesza parapsychicznych manipulatorów, cała chmara parapsychicznych ataków została z premedytacją skierowana bezpośrednio na was, co ma na celu umożliwienie wniknięcia w wasze umysły i przekonania was, że to wy sami generujecie te wszystkie paskudne myśli. To oczywiście bez znaczenia, ale czasami lubicie poudawać, że to jest jednak ważne. Są takie grupy, które dosłownie przypuszczają energetyczne ataki na ludzką świadomość.

Ta grupa, o której wcześniej mówiłem, określa siebie mianem duchowego zgromadzenia i - ukrywając swoje działania pod szyldem drogi do nieba (a czasem potrafi się pod tym szyldem naprawdę wiele zmieścić) - uważają ni mnie ni więcej, że ludzie nie są wystarczająco mądrzy, nie są wystarczająco inteligentni, aby poradzić sobie z własną suwerennością. Nie wierzą, że człowiek może być Bogiem. Myślą, że ludzie wciąż muszą się jeszcze wiele nauczyć. Uważają, że z ludźmi z definicji jest coś nie w porządku, dlatego też potrzebują stałej kontroli, struktur, organizacji, przywództwa i zbiorowej hipnozy. Dlatego też bez przerwy świadomie wysyłają celowo spreparowane energie, a wy je odbieracie. Ale... Ale... (Śmiech, gdy Adamus zatrzymuje się, by kogoś uściskać i ucałować) Ale dlaczego?

Abyście wbili sobie do głowy, że nie jesteście wystarczająco godni, że nie jesteście jeszcze gotowi, że w ludzkiej naturze tkwi coś z natury wadliwego, że zrobiliście coś złego w przeszłości. A wy potem nosicie to w sobie myśląc, że to wasze własne odczucia. Ta grupa uważa się za wysoce uduchowioną. Cały czas mówi o matriksie. O tym, że matrix jest wadliwy, a wy jesteście jego częścią i o tym, że oni was uratują. (Adamus spluwa) Pluję na dywan, Suzy, nie na podłogę!

Wracając do twojego pytania. Twoje jest tylko to, co sama wybierzesz. Tylko to, co sami wybieriecie. A możecie wybrać wszystko, co tylko chcecie. Możecie uznać za swoje jakieś naprawdę szalone albo pokręcone myśli, czy cokolwiek innego, bo wszystko to jest wasze, co uznacie za wasze.

Następna koszulka

A skoro już o tym mowa, to pora na trzecią koszulkę, bo doskonale się to wpisze w kontekst. Trzecia koszulka. Gotowy, Sart?

SART: Gotowy.

ADAMUS: Tylko pamiętaj, że nie masz do nich praw autorskich, ty tylko...

SART: Ja tylko...

ADAMUS: Pomagasz im zaistnieć.

SART: Tak, ja tylko pomagam.

ADAMUS: Na rok 2011... mamy coś bardzo duchowego. (Pisze) Mądry ten, kto zwłaszcza... (śmiech, bo Adamus ukrywa to, co pisze) "Mądry ten, kto zwłaszcza... upraszcza."

LINDA: Prędzej mi kaktus wyrośnie na dłoni.

ADAMUS: I wyrośnie! (Dużo śmiechu) A potem przylecisz do mnie i powiesz: "Adamus, do cholery, wyrósł! I co ja mam z tym teraz zrobić?" I co ja ci wtedy odpowiem, moja droga?

LINDA: (zabawnym sarkastycznym głosem) "Trzeba było się słuchać Geoffreya".

ADAMUS: Tego to bym akurat nigdy nie powiedział. Trzeba było się słuchać mnie! Powiedziałbym ci tak - sama go sobie wyrosłaś, to teraz sama go sobie wyrwij! Sam się zamknąłem w swoim kryształ, sam się w nim uwięziłem, to i sam się z niego uwolniłem. To ci właśnie powiem.

'Mądry ten, kto zwłaszcza upraszcza.' Dźwigacie ze sobą wszystkie te ciężkie myśli, które w ogóle nie są wasze. Naprawdę nie są wasze. To tylko taka gierka umysłu, który udaje, że to wszystko musi być jego dziełem. To taka gierka aspektów, nieprawdaż, Aandrah? To tylko aspekty tak sobie pogrywają. To zbiorowa świadomość. To tylko hipnoza. To całe gówno w ogóle nie jest wasze. To nie jest wasze. To dlatego ciągle was drażnię i irytuję, bo mam nadzieję, że w ten sposób pozbędziecie się niektórych z tych waszych zapiekłych przekonań. To wszystko *makyo*, zbędny bagaż, i nic więcej.

Ten rok będzie tak intensywny... Będzie też fantastyczny, ale przede wszystkim intensywny, tak intensywny, że cały ten niepotrzebny bagaż, który wszędzie ze sobą targacie... Albo sami go wreszcie z siebie zrzucicie, albo trzeba będzie go z was zerwać - zresztą sami to zrobicie, tyle, że bez udziału waszej świadomości, wasze mądrzejsze ja zrobi to za was.

Więc kto z was mądry, to niech zwłaszcza upraszcza, w szczególności w bieżącym i w przyszłym roku, ponieważ wszystkie te energie, które będą do was teraz przychodzić, chcą wam służyć, one są tu po to, aby wam służyć, moi drodzy. A nie będą w stanie się do was przedrzeć, jeśli wokół was pełno będzie tych wszystkich śmieci, które za sobą targacie - zarówno tych fizycznych, jak i tych emocjonalnych.

Niektórzy z was noszą w sobie stare rany, stare emocjonalne blizny i są do nich tak przywiązani, że obnoszą się z nimi jak z medalami. Dajcie już sobie z tym spokój, pora pozostawić to już za sobą. Albo wrzucie je w ogień, niech ulegną przemianie. Trzeba wrzucić do kominka jeszcze jedno polano. Nasz ogień transmutacji trochę za bardzo przygasł. Do alchemii potrzebny jest duży ogień, poza tym taki ogień wygania stąd wszelkie straszydła. Neeee, nieeee! (Śmiech)

Tak więc chciałbym, abyście przyjrzeni się wpierw wszystkim tym przedmiotom, które zgromadziliście wokół siebie. Ile z tych naczyń kuchennych rzeczywiście używacie? Ile dziadków do orzechów naprawdę potrzebujecie? Nie mówię tu o twojej kolekcji (do Lindy), ale... (śmiech)

Ile krajalnic do jajek jest naprawdę wam potrzebnych? Przyjrzyjcie się temu wszystkiemu. Spójrzcie, ile tego nagromadziliście. Spójrzcie do swojej szafy z ubraniami. Zajrzyjcie do garażu. To wszystko... Przykro mi, nie powinniśmy byli zaczynać tego tematu, ale najwyższa pora, żeby się od tego wszystkiego uwolnić. Uwolnijcie się od tych wszystkich rzeczy, bo w tym roku będzie wokół was aż nazbyt dużo energii, żeby jeszcze targać te wszystkie śmieci za sobą. Nie mówiąc już o tym, że gdy wokół was nagromadzi się tyle różnych emocjonalnych, fizycznych, energetycznych kłopotów, to wtedy nowe rzeczy nie bardzo mają jak się przez to wszystko do was przecisnąć. No to czekają. Cierpliwie czekają, aż zrobicie dla nich miejsce. A póki nie zrobicie, to będą się trzymać z daleka. Dlatego upraszczajcie wszystko, co się da. Minimalizujcie.

Upraszczaście swoją logikę, swój sposób myślenia. Wciąż jeszcze trzymacie się bardzo starych wzorów myślenia, nie możecie wyzbyć się nawyku analizowania sytuacji. Tworzycie coś w rodzaju labiryntu. Umysł lubi jak wszystko jest bardzo skomplikowane. A dlaczego? Bo dzięki temu może uzasadnić swoją przydatność, konieczność istnienia. Więc celowo wszystko komplikuje. A zatem upraszczajcie, co się da.

Za każdym razem, gdy teraz w waszym życiu pojawi się jakiś problem, szczególnie w tym i w przyszłym miesiącu. Zatrzymajcie się na chwilę. Nie wpadajcie do razu w schemat starego nawyku myślenia. Wczujcie się w to, jak się z nim uporać. Stare sposoby radzenia sobie z rzeczywistością są

strasznie zagmatwane, bardzo energochłonne, zużywają ogromne ilości energii i bardzo was wycieńczają. A kiedy jesteście bardzo zmęczeni, wówczas wciąż jeszcze czasem macie tendencję do podkradania energii innym ludziom. A przecież w ogóle nie ma potrzeby tego robić, bo wszystko jest w was. Macie już wszystko, czego potrzebujecie. Dobra, jeszcze dwa pytania i zrobimy czwartą koszulkę.

LINDA: Jacyś chętni?

SHAUMBRA (kobieta): Chyba wszyscy się boją.

LINDA: Boją się ciebie o cokolwiek zapytać! Patrz co narobiłeś!

ADAMUS: Nie, nie, na pewno nie. Ktoś tam z tyłu się zgłasza.

JOE: Skąd mogę wiedzieć, czy rozmawiam akurat z tobą, a nie z jakimś szalonym, zagubionym aspektem, z kosmitą, albo z Markiem?

ADAMUS: Tak. No tak.

JOE: Albo z Sartem?

ADAMUS: Jeśli ma szwajcarski akcent, to pewnie Mark. (Śmiech) A odpowiedź brzmi?

JOE: Yyy, mam to gdzieś?

ADAMUS: (śmiech) Kuszące, ale nie. Próbuje dalej. Twoja odpowiedź brzmi? Skąd mamy wiedzieć, czy ta istota, która jest gdzieś koło nas...

JOE: Po prostu jest to co jest.

ADAMUS:... jest Mistrzem Wzniesionym czy też może raczej jakimś dupkiem - martwym, ale mimo wszystko dupkiem? Skąd macie wiedzieć, czy to akurat ja do was mówię czy Linda?

JOE: Wydaje mi się, że to chyba jest to, co mówię sobie w danej chwili i myślę, że czasami pozwalam temu być tym, czym jest, a czasami gubię się w tym wszystkim.

ADAMUS: A skąd te wahania?

JOE: No wiesz, o co mi chodzi... Przychodzą mi do głowy jakieś szalone myśli albo...

ADAMUS: Zgadza się. Wróćmy do kwestii podstawowej. Jesteś Bogiem. Jesteś istotą wolną i niezależną.

JOE: No tak.

ADAMUS: Więc to ty wybierasz. To ty masz tu decydujące zdanie. Ale, co ciekawe, w takich momentach umysł zaczyna ci płatać figle i podszeptuje do ucha, że tak naprawdę nie wiesz, z kim rozmawiasz, że nie możesz być pewien, czy to aby na pewno Adamus. No bo może to Kuthumi? Może to on właśnie dzisiaj do nas mówi? Może Kuthumi podszywa się pod Adamusa? Hm? No co wy, przecież ani razu nie powiedziałem "Namaste"! Na pewno by mi się to wymknęło. Nie potrafiłbym się powstrzymać. (Śmiech)

SHAUMBRA (mężczyzna): No i właśnie to zrobiłeś.

ADAMUS: No tak. Więc skąd macie to wiedzieć? Ponieważ pozostając w *ahmyo* macie pełne zaufanie do siebie. To czego doświadczacie, zawsze jest dokładnie tym, co sami wybraliście. Wasz wybór staje się rzeczywistością. Także wtedy, gdy decydujecie się udawać, że nie wiecie, a wiele osób faktycznie tak robi. Postanawia, że po prostu nie wie. Że nie zna odpowiedzi. Że są cali zdezorientowani i już nic nie wiedzą. Że kompletnie nie wiedzą co robić. No cóż, skoro to właśnie wybierają, to dokładnie to dostają. I wtedy naprawdę są zdezorientowani i nie wiedzą, kto do nich mówi, albo nie wiedzą, o co chodzi. Nie wiedzą już nawet w co wierzyć, a w co nie.

Jeżeli decydujesz się porozmawiać z Markiem, to z kim się kontaktujesz? Z Markiem, oczywiście. (Mark przytakuje) I wtedy możecie sobie pójść gdzieś w ustronne miejsce i pogadać.

JOE: Wiesz, chodzi mi o to, czy ty mówisz do mnie po angielsku, kiedy rozmawiamy, czy...

ADAMUS: Absolutnie nie.

JOE: Tak też myślałem.

ADAMUS: Po francusku.

JOE: Więc to ja sam mówię sobie, co mi się wydaje, że ty... interpretuję to, co ty... (śmiech)

ADAMUS: Kiedy rozmawiam z tobą - ale nie wtedy, gdy korzystam z pomocy Cauldre'a, ale gdy jesteśmy tylko ty i ja - wtedy nie używamy słów. Anioły nie posługują się ani angielskim, ani francuskim, ani... - niektóre z nich mówią po francusku, ale nie wystarczająco płynnie - do komunikacji z wami używamy uczuć i energii. Nie potrzeba słów. Tak naprawdę słowa jedynie zniekształcałyby i ograniczały to, co chcemy wam przekazać.

Potrafię podzielić się z wami czymś bardzo pięknym prosto z serca, nie mówiąc przy tym ani słowa. Ale i tak muszę później ubrać to w słowa, aby umysł był w stanie to zrozumieć. Teraz właśnie wysłałem ci bardzo _____ wiadomość. A jeśli nastawisz się na jej odbiór, będziesz wiedział, co to było. Tyle tylko, że umysł zaraz się wtrąca i wmawia ci, że tak właściwie, to nie jesteś pewien, czy ja aby na pewno powiedziałem ci właśnie, że cię absolutnie podziwiam. Ale tak było. I to w bardzo piękny sposób, w stylu Namaste. (Adamus się śmieje)

Tak więc, droga Shaumbro, pora już na ostatnią koszulkę. Odpowiem jeszcze bardzo szybko na jedno pytanie, a potem przechodzimy do czwartej koszulki.

LINDA: Tu się ktoś zgłasza.

ADAMUS: Tylko ty jeszcze zostałeś, mój synu.

CHRIS: To znaczy, ja...

LINDA: Czekaaj, czekaaj, czekaaj. (Linda podaje mu mikrofon)

ADAMUS: Zadaj pytanie, a potem będziesz mógł na nie odpowiedzieć.

CHRIS: Ja... A tak w ogóle, to mogę robić, co mi się podoba. Jestem trochę zaniepokojony tym, co tu słyszę. Może błędnie to wszystko interpretuję, ale jesteś tu przeze mnie mile widziany tylko wtedy, jeżeli masz przyjazne zamiary. A jeśli nie są przyjazne, to nie jesteś tu dla mnie mile widziany.

ADAMUS: Od razu muszę tu zaznaczyć, że nie jestem ani dobry, ani zły.

CHRIS: Chodzi mi o to, co jest prawdą.

ADAMUS: A twoje pytanie brzmi?

CHRIS: Moje pytanie dotyczy tego, co jest prawdą. Jeśli masz dobre intencje, to jesteś tu przeze mnie mile widziany. W przeciwnym razie nie jesteś tu mile widziany.

ADAMUS: Mówisz o Adamusie... czy Tobiaszu...?

CHRIS: O Adamusie. A Gregory potrzebuje więcej swobody, aby być sobą. Tak się nazywa? Gregory? Czy Geoffrey? Takie jest nasze zdanie, bo wiesz, my szanujemy prawdziwe istoty ludzkie.

ADAMUS: Tak.

CHRIS: A moje pytanie nie tyle jest pytaniem do ciebie, ile o to, co zrobisz. Co jeśli wyjdzie na jaw, że jesteś zły, a mnie to jednak obchodzi? Rozumiesz, o czym mówię?

ADAMUS: Hm.

CHRIS: A jeśli to prawda, że jesteś dobry i że masz dobre intencje, to powinieneś powiedzieć, że tak naprawdę ludzie powinni przejmować się tym, co dzieje się z ptakami i rybami, bo wtedy byłby to dowód, że jesteś dobry. Ale gdy jesteś temu obojętny, to...

ADAMUS:...jestem zły.

CHRIS: Dla mnie tak...

ADAMUS: Tak.

CHRIS:... biorąc pod uwagę to, co tutaj mówisz.

ADAMUS: Tak. Pozwól, że... odpowiem na twoje pytanie, mamy jeszcze dwie minuty.

CHRIS: To nie tyle pytanie, ile sugestia.

ADAMUS: Gdy... Cauldre, Gregory, Geoffrey prosi mnie, abym się tym z wami teraz podzielił. A więc gdy Tobiasz po raz pierwszy odezwał się do Cauldre'a lata temu, w 1997 - Cauldre oczywiście nie robił wtedy żadnych channelingów, niekoniecznie był wówczas nawet specjalnie uduchowiony - pojawił się zupełnie nagle w głowie Gregory'ego - albo Geoffreya, Cauldre'a, czy co tam chcesz - gdy ten leciał samolotem. Wyraźnie dał mu odczuć swoją obecność. I pierwsza rzecz, o którą spytał Geoffrey, było: "Czy jesteś aniołem światła czy ciemności?" Na co Tobiasz mu odpowiedział - co chyba mogłoby się znaleźć na kolejnej koszulce - "Sam musisz o tym zdecydować."

Jeśli powiem ci, że jestem aniołem światła, to skąd będziesz wiedział, czy nie kłamię? A jeśli powiem ci, że jestem aniołem ciemności, to przerazisz się jak diabli. Więc sam musisz zdecydować. To ty decydujesz. Jestem aniołem światła czy ciemności?

EDITH: Adamus daje ci wybór.

ADAMUS: Jestem zły, czy jestem dobry? *A czy to ma jakieś znaczenie?* To tylko stara jak świat gierka w dualizm, w którą ludzie wciąż uwielbiają grać. To tylko gierka w wieczne tworzenie podziałów na światło i ciemność. W istocie rzeczy jest tak, mój drogi przyjacielu, mój synu - i podkreślam tu słowo syn, jeśli wiesz o co mi chodzi - że nie ma światła i ciemności. (Chris zaczyna coś mówić) Wystarczy. Nie ma światła i ciemności.

Doskonałą puentą będzie tu czwarty napis na koszulkę. Czwarta koszulka, Sart, jesteś gotowy?

SART: Jasne!

ADAMUS: We wszechświecie nic złego nie może się zdarzyć... więc chodźmy się bawić. (aplauz publiczności)

A Ja Jestem Tym, Kim Jestem, Adamusem Niezależnym. Adios amigos.